ROK IV. WARSZAWA, STYCZEŃ 1929 № 1.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

TREŚĆ.

MATERJAŁY.

RECENZJE.

(dokończenie na str. następnej)

SOMMAIRE.

MATÉRIAUX.

COMPTES-RENDUS.

(suite au verso)

4-ème Année Janvier 1929

LE MOUVEMENT LITTÉRAIRE

JOURNAL CONSACRÉ A L'ÉTUDE DE L'HISTOIRE LITTÉRAIRE POLONAISE ET DE LA LITTÉRATURE COMPARÉE

publié sous la diréction de
BR. GUBRYNOWICZ
Prof. à l'Université de Varsovie

GEBETHNER ET WOLFF, LIBRAIRES-ÉDITEURS
12, RUE ZGODA, VARSOVIE

Paraît dix fois par an, les mois de juillet et d'août exceptés.

BIBLJOGRAFJA.

Bibljografja literatury polskiej za grudzień 1928.

NOTATKI — KRONIKA.

BIBLIOGRAPHIE.

Bibliographie de la littérature polonaise pour le mois de décembre 1928.

NOTICES — CHRONIQUE.

Rok IV. Warszawa, Styczeń 1929. № 1.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY GEBETHNER i WOLFF

AKROSTYCHY JANA KOCHANOWSKIEGO

PRZYCZYNEK DO ŻYCIORYSU I TWÓRCZOŚCI POETY

Przodujące stanowisko Jana Kochanowskiego w literaturze staropolskiej sprawia, że radzibyśmy znać jego życie w najdrobniejszych szczegółach oraz zdawać sobie dokładnie sprawę z tych czynników, pod których wpływem kształtowała się jego indywidualność poetycka. Tymczasem — jak stwierdza A. Brückner — „życiorys jego zupełnie jest jasny i pewny wogóle, zupełnie niepewny w szczegółach" [1]. Coprawda nie brak było dotąd prób rozjaśnienia tajemnic życia i twórczości poety drogą najprzeróżniejszych hipotez. O ile jednak wszelkie odnalezione dokumenty archiwalne posiadają wartość niewątpliwą, bo odsłaniają tę lub ową stronę życia poety, o tyle hipotezy, wysnuwane dotychczas z dzieł poety, mają wartość bardzo nierówną, w wielu wypadkach wysoce problematyczną. A jednak nie należy tracić nadziei, że uważne studjum tekstu dzieł poety może ujawnić niejedną jego tajemnicę. Uwagi poniższe mają być tego dowodem.

Jest rzeczą wysoce zastanawiającą, że dotychczasowi badacze twórczości Jana Kochanowskiego nie zwrócili uwagi na akrostychy w jego utworach. Dawniej nawet kategorycznie stwierdzano ich brak w twórczości poety [2]. Nowe badania, zajęte określeniem związków i pokrewieństw między poezją Kochanowskiego a twórczością poetów klasycznych i humanistycznych, wykazały, że autor „Trenów" bynajmniej nie stronił od przeróżnych, występujących w poezji helenistycznej, rzymskiej i humanistycznej, igraszek stylowych i wersyfikacyjnych [3]. Zazwyczaj jednak ograniczano się do wskazania fraszek „Raki" i „Na Barbarę".

O akrostychach nikt nie wspominał. A tymczasem akrostych był rozpowszechnioną i ulubioną igraszką wersyfikacyjną w w. XVI nietylko na Zachodzie, we Włoszech i Francji, ale i w Polsce. Już dawniej zwrócono uwagę na akrostychy w wierszach M. Reja, Andrzeja Trzecieskiego, Zofji Oleśnickiej z Pieskowej Skały [4].

---

[1] J. Kochanowskiego Pisma zbiorowe. Warszawa 1924. Wstęp, str. 9.

[2] W Encyklopedji powszechnej S. Orgelbranda, 1859, K. Wł. W(oycicki) pisze pod wyrazem akrostych: „J. Kochanowski, czujący prawdziwe znaczenie poezji, nie pisał akrostychonów".

[3] Windakiewicz S. „Program literacki Kochanowskiego", Przegląd Warszawski 1921, str. 192.

[4] Wiszniewski M. „Historja literatury polskiej", t. VI, str. 445, 451, 457, 460.

U Kochanowskiego udało mi się wyśledzić akrostychy w trzech utworach, znajdujących się wśród „Fragmentów". Należy im się przeto bliżej przyjrzeć.

PIEŚŃ ŻAŁOBNA

Kto kiedy miał słuszniejszą przyczynę płakania?
Razem mię szczęście wszystkiego kochania
Zbawiło, duszę tylko przy mnie zostawiwszy,
Iżbych, upad swój czując, tem był nieszczęśliwszy.
Snaćby lepiej, by jeno nie czuć żalu swego,
Twardą skałą gdzie stanąć wśród morza hucznego,
O którąby się wiecznie morskie rozbijały
Flagi i nieokrotne wiatry uderzały.
Równej podobno rozum radzić może szkodzie,
Ale jaka jest moja, nie zdoła przygodzie,
Dziatki mię cieszyć mają? Czy żona cnotliwa?
I dziateczki Bóg pobrał i matka nieżywa.
Wieczny Boże, słusznie mię karzesz za me złości,
Jednak nietylko patrzaj na moje krewkości,
Lecz i miłosierdzie swe chciej mieć na baczeniu,
Łaską swoją mię twierdząc w mojem utrapieniu!

Pierwsze litery każdego wiersza, czytane zgóry na dół, tworzą wyrazy: Krzistof Radiwiłł. Oczywiście, chodzi tu o Krzysztofa Radziwiłła z przydomkiem Piorun, syna Mikołaja Radziwiłła Rudego, księcia na Birżach i Dubinkach, rodzonego brata Barbary Radziwiłłówny. Obaj Radziwiłłowie, Rudy i Czarny, skutkiem spowinowacenia się z Zygmuntem Augustem odgrywali wybitną rolę na Litwie. Ambicje ich sięgały tak daleko, że — jak utrzymuje Kojałowicz — królewski szwagier musiał się mieć na baczności [1].

Karjera Krzysztofa Radziwiłła była niemniej świetna niż jego ojca Piastował kolejno najwyższe godności w Wielkiem Księstwie Litewskiem, a więc był kasztelanem trockim, wojewodą wileńskim, za życia ojca hetmanem polnym W. X. L. Kochanowski w tytule „Epitalamium" (1578) nazywa go podczaszym W. X. L., a w „Jezdzie do Moskwy" (1583) tytułuje go nadto podkanclerzym W. X. L., starostą soleckim i borysowskim etc. W wojnie, podjętej przez Stefana Batorego przeciw Moskwie, zasłynął on jako znakomity i niezwykle śmiały wódz [2].

Z Radziwiłłami wogóle a z Krzysztofem w szczególności pozostawał Kochanowski w bliskich, niemal przyjacielskich stosunkach. Zdają się za tem przemawiać cztery utwory, które powstały w tej atmosferze zażyłości. Chodzi tu o takie utwory jak „Epitalamium" i „Jezda do Moskwy" oraz dwa wiersze, znajdujące się wśród „Fragmentów".

Pierwszy z nich znany jest pod niewłaściwym tytułem „Fragment nagrobka". Wymienione w tekście nazwisko Radziwiłła oraz imię zmarłej jego żony Hanny określa aż nadto wyraźnie genezę tego utworu. Został on wywołany śmiercią Anny Sobkówny, pierwszej żony Krzysztofa Radziwiłła,

[1] Ks. W. Wijuka Kojałowicza S. I. „Herbarz Rycerstwa W. X. Litewskiego..." wyd. Fr. Piekosiński, Kraków 1897 str. 198 n.

[2] Kojałowicz ib., Kochanowski „Jezda do Moskwy".

zmarłej w 1576 roku [1]. Temu samemu zdarzeniu zawdzięcza swe powstanie przytoczona wyżej „Pieśń żałobna”. Ujawniony akrostych usuwa wszelką wątpliwość w sprawie związania tego utworu z postacią Krzysztofa Radziwiłła. W tym duchu wysunął już przypuszczenie K. Plenkiewicz [2]. Myli się jednak, odnosząc ten utwór do śmierci drugiej żony Radziwiłła Katarzyny z Ostrogskich, zmarłej w 1579 roku. Wiersz ten bowiem, jak i poprzedni, wywołany był śmiercią pierwszej żony, wspomnianej już Anny Sobkówny. Twierdzenie to da się poprzeć następującym argumentem. Krzysztof Radziwiłł był czterokrotnie żonaty: pierwszy raz z Anną Sobkówną, drugi raz z Katarzyną Ostrogską, po której pozostał syn Janusz, późniejszy książę na Dubinkach, trzecią żoną Krzysztofa była Tęczyńska, z której urodził się Krzysztof, książę na Birżach, czwarta żona Elżbieta Ostrogska, rodzona siostra Katarzyny, nie miała potomstwa.

W Pieśni żałobnej wiersz: „I dziateczki Bóg pobrał i matka nieżywa“ — stosować się mogą tylko do pierwszej żony Anny, o której mówi Kojałowicz [3], że jej córki młodo pomarły, widocznie nastąpiło to przed śmiercią matki, lub też wkrótce po jej śmierci.

Między „Fragmentem nagrobka” a „Pieśnią żałobną” zachodzi co do treści ta różnica, że w pierwszym wypadku jest mowa tylko o śmierci żony, w drugim zaś — wspomniane są ponadto zmarłe dzieci. Różnica ta wypływać może z odmiennego przeznaczenia obu utworów. Pierwszy z nich jest okazem kondolencyjnego listu poetyckiego, którym współczujący poeta-przyjaciel chce pocieszyć pogrążonego w żałobie męża. Drugi zaś utwór — to przykład liryki sytuacyjnej, który w treści swej jest skargą Radziwiłła na nieszczęścia, jakie weń ugodziły, pozbawiając go żony i dzieci. Z występującego w utworze motywu skamieniałej Niobe wnosićby można, że momenty śmierci matki i dzieci oddzielone są od siebie niezbyt długim przeciągiem czasu.

Dla naszych rozważań jednak najważniejsze jest stwierdzenie tego, że wspomniana w „Pieśni żałobnej” kobieta — to pierwsza żona Krzysztofa Radziwiłła, a zatem utwór ten mógł powstać w r. 1576, albo niewiele co później. Ustalenie tych faktów jest dlatego ważne, że M. Hartleb w najnowszej monografji o „Trenach” [4], zastanawiając się nad hipotezą R. Plenkiewicza, odrzucił ją jako nieprawdopodobną, przyczem dodał: „Nie jest to fakt małoznaczny, jeśliby bowiem hipoteza Plenkiewicza była prawdziwa — mielibyśmy na czas dłuższy przed wydaniem Trenów, co najwyżej w okresie ich pisania, pieśń zwrotkową, o motywach treściowych i nastroju uderzająco podobnych. Możnaby wówczas mówić o wpływie tejże pieśni na poemat cykliczny o Urszulce“.

Obecnie to, co M. Hartlebowi wydawało się nieprawdopodobnem, staje się zupełnie pewnem, a zatem możemy teraz nietylko „Fragment nagrobka” — jak chciał A. Brückner [5], ale także i „Pieśń żałobną” uważać za zawiązek „Trenów”.

---

[1] Kochanowski J. Dzieła wszystkie. Warsz. 1884, t. II. str. 506. A. A. Kryński w komentarzu do Epitalamium w wyd. z 1884 r. t. II. str. 227 nazywa ją Katarzyną Anną; M. Hartleb w pracy „Nagrobek Urszulki“. Kraków 1927, str. 33 i 35 wbrew tekstowi Kochanowskiego a niewiadomo na jakiej podstawie, nazywa ją tylko Katarzyną.

[2] „Jan Kochanowski, jego ród, życie i dzieła“. Warszawa 1896, str. 600.

[3] Szczegóły te zaczerpnięte są z Herbarza Kojałowicza, str. 198.

[4] „Nagrobek Urszulki“, str. 34.

[5] loc. cit. str. 55 — 56.

PIEŚŃ X (Fragmenty)

Juno, porzuć gniew swój długi,
A ty, Pallas, także drugi!
Gładsza Wenus gładszą czuje,
Nowy Parys sąd gotuje;
Jabłko złote położyła
Erycyna, bo wątpiła.
Śliczna dziewko, tak tusz sobie:
Klejnot ten należy tobie,
A żadna jeszcze nie wstała,
Któraćby go odjąć miała.
Równie taka rano wschodzi
Jutrzenka, gdy dzień nadchodzi.
Służyć i hołdować tobie
Kładę ja za szczęście sobie,
A ty o mej uprzejmości
I nie wątp o stateczności,
Bowiem, póki ducha we mnie,
Nie masz jeno sługę ze mnie.

W akrostychu ukryte jest imię i nazwisko: J a g n i e ś k a K r i s k a czyli Agnieszka Kryska. Któż to? Nazwisko znane z „Dworzanina polskiego" Ł. Górnickiego, gdzie Wojciech Kryski wśród rozmówców góruje swem wykształceniem, wyniesionem ze studjów humanistycznych w Padwie, ogładą towarzyską, znajomością świata i ludzi. Na dworze Zygmunta Augusta należał on do najwybitniejszych dworzan i był nieraz używany do misyj poselskich. Zmarł młodo w r. 1566, zaledwie w 33 roku życia [1]. Kochanowski uczcił jego pamięć dwoma nagrobkami [2] w jednym z nich poeta nadmienia, że śmierć W. Kryskiego okryła żałobą cały dwór, „albowiem ludzkość i dworstwo przy tobie (Kryski) w jednym zaraz pochowano grobie". W drugim nagrobku Kochanowski, wspomniawszy o podróżach zagranicznych zmarłego, o wiernej służbie królowi, zaznacza, że nieboszczyk zostawił wielki smutek poecie. Z tych słów wnosićby należało, że między Kryskim a Kochanowskim istniały zażylsze stosunki. Wymieniona w akrostychu Agnieszka była siostrą Wojciecha. Paprocki B. [3] wymienia ją jako zamężną za Jakóbem Uchańskim, synem Arnolfa, wojewody płockiego. To jest, niestety, wszystko, co o niej powiedzieć możemy. Znajomość z bratem mogła ułatwić Kochanowskiemu poznanie siostry. Kiedy to jednak i gdzie nastąpiło oraz jakich uczuć wyrazem jest omawiany wiersz — na to dziś odpowiedzieć trudno.

PIEŚŃ IX (Fragmenty)

Kto mi wiary dać nie chce, daj ją oku swemu
A przypatrz się stworzeniu pilnie tak pięknemu:
Taka jeszcze nie była za dawnego wieku,
Aniołowi podobna barziej, niż człowieku.
Kaj tam, gdzie ona siedzi, a którędy mija,
Za jej stopami róża wstawa i lelija;
Jej g'woli piękne drzewa dają cień sowity,
Nie chcąc, aby ją letni żegł ogień obfity.

---

[1] Górnicki Ł. „Dworzanin polski", oprac. R. Pollak, Biblj. Narod. str. LV. Paprocki B. „Herby rycerstwa polskiego", wyd. Turowskiego, Kraków 1858, str. 624; Kryski zmarł w Pułtusku; pochowany w Drobninie, Paprocki, a za nim Okolski przytaczają w swych herbarzach napis nagrobkowy.

[2] „Fraszki" 59 i 60.

[3] loc. cit. str. 624.

A ona, myśl wspaniałą znosząc z układnością,
I niedobyte serca zwycięża miłością,
A człowiekiem tak władnie, jako słońce wonnem
Nawrotem albo magnes żelazem niesklonnem.
Wiele oczom powinien, o pani, kto ciebie
Oglądał a ucieszył twem pojrzeniem siebie;
Dalszego czasu może nie zamierzać sobie,
Iżby kiedy miał gładszą oględać po tobie.
Niech się więcej nie chłubią staradawne lata
Z swojemi Helenami; jest za tego świata,
Która gładkością wszytki pierwsze tak minęła,
Aż i przyszłym nadzieję na wieki odjęła.

W utworze tym akrostych tworzy wyrazy Katarzina Jan Wodinzka. Nie wiemy, jak wytłumaczyć wstawienie między imię i nazwisko żeńskie imienia męskiego Jan? To jedna wątpliwość. Druga polega na niepewności, jak należy czytać nazwisko żeńskie: Wodyńska [1], Wodzińska czy też Wodzyńska. Poza tem nie potrafimy nic powiedzieć o stosunkach, łączących Kochanowskiego z kobietą tego nazwiska. Tekst zaś, noszący na sobie ślady niewątpliwych wpływów petrarkistycznych [2], nie przychodzi nam z żadną pomocą w rozwikłaniu zagadki. To jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten wiersz, jak i poprzednio omówiony, powstał w okresie dworskim życia poety i jest wyrazem dwornego hołdu dla poznanych piękności. Ile w tem było dworskiej elegancji i mody a ile serca, tego już dziś ustalić niepodobna.

Ujawnienie tych dwóch nazwisk kobiecych w poezjach Kochanowskiego ma pewne znaczenie, jeżeli nie dla obalenia, to przynajmniej dla nadwątlenia misternie zbudowanej hipotezy prof. St. Windakiewicza o nieszczęśliwej miłości poety do Bezimiennej [3]. Prof. Windakiewicz wiersze omówione włącza do cyklu utworów tej miłości poświęconych. Tymczasem — jakeśmy to stwierdzili — każdy z tych utworów poświęcony był innej kobiecie. Czy jedna z nich była ową Bezimienną — na to odpowiedzieć dziś nie mamy możności.

Jest rzeczą znamienną, że wszystkie trzy omawiane utwory znalazły się wśród Fragmentów, wydobytych z papierów poety i wydanych w r. 1590 przez Jana Januszowskiego. Mimo niewątpliwych walorów literackich poeta nie zakwalifikował tych utworów do druku. Domyślamy się, dlaczego to uczynił. Wiersze do Krzysztofa Radziwiłła wobec jego ponownego ożenku oraz rychłej śmierci drugiej żony stały się wnet nieaktualne. Pozostałych zaś dwóch obchodzących nas wierszy ze względu na zawarte w nich w akrostychu nazwiska poeta nie chciał drukować, wierny swej zasadzie, aby nie zdradzać się przed czytelnikami ze swych tajemnic. Żona nieświadoma tego, chroniąc po śmierci męża od zaguby pozostałe po nim prace literackie, kazała je wydrukować. W ten sposób zostały ocalone dla potomności.

Łódź. *Zygmunt Hajkowski.*

---

[1] Paprocki B. loc. cit. wymienia Wodyńskich h. Kościesza str. 390.
[2] Brahmer M. „Petrarkizm w poezji polskiej XVI w.". Kraków 1927, str. 45, 50, 51, 63, 65.
[3] „Erotyk Kochanowskiego", Pamiętnik Literacki, 1902, str. 3 i 193 i nast.

GENEZA „PSALMU MIŁOŚCI" ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

W genezie „Psalmu Miłości" są dwie sprawy niejasne i dlatego różnie przez historyków literatury wyjaśniane: jaką rolę w powstaniu tego psalmu odegrały H. Kamieńskiego „Prawdy żywotne" i kiedy go Krasiński napisał? O tem, że książka Filareta Prawdoskiego miała jakiś związek z koncepcją „Psalmów" wiedziano z listów autora oraz z jego pseudonimu Spirydjona Prawdzickiego, przypominającego pseudonim Kamieńskiego. Im uważniej jednak zestawiano oba utwory, tem bardziej oczywistą stawało się sprawą, iż „Psalm Miłości" nie jest prostą odpowiedzią na „Prawdy żywotne", gdyż często zwalcza to, czego w nich niema, a broni tego, co w nich właśnie jest. W związku z powyższą sprawą pozostawała kwestja druga: kiedy napisano ów psalm. Jeśli książka Kamieńskiego była w jego genezie rozstrzygającą, to mógł on powstać dopiero po jej przeczytaniu, a więc w roku 1845, po wyjeździe zagranicę. Uważa się bowiem, iż w kraju czytać jej Krasiński nie mógł. Ale stanowisko to znowu ignorowało świadectwa z listów Krasińskiego o tem, że istniała koncepcja „Psalmów" niewątpliwie przed poznaniem „Prawd żywotnych". Kto zaś opierał się na tych świadectwach spotykał trudności w określeniu roli „Prawd". Ostatnie opracowanie „Psalmów" prof. Manfreda Kridla [1] ujawniło jeszcze jaskrawiej wymienione tu ogólnikowo trudności. Jak je rozwiązać?

I. „Psalm Miłości" zwraca się do ludzi agitujących wśród ludu, wyrażając obawę i lęk, iż owocem tej agitacji, kuszącej lud, może być rzeź. Wynika stąd, iż konieczną podstawą genetyczną tego utworu jest przekonanie Krasińskiego, iż istnieją ludzie, dążący do wywołania powstania, drogą rewolucji społecznej, grożącej rzezią szlachty. Otóż, można na podstawie listów stwierdzić, że Krasiński przekonania takiego nie miał przynajmniej do początku listopada 1844 roku. Zaraz po przyjeździe do kraju, pisał do Cieszkowskiego (28 października 1843):

> ...czytałem... artykuł w 1843 o Eklektyźmie podpisany D. — Definicja: eklektyzmem zowie się małoduszna bezbarwność, nie przystająca na rzeź i terroryzm". Zatem najstronniejsza jednostronność staje się warunkiem filozofji twórczości — summą postępu — kwiatem rozumu ludzkiego. Risum non teneatis amici!

Ale i po półrocznym przeszło pobycie w kraju nie zaczął poważnie i z lękiem traktować idei terroru lub rzezi. W liście do A. Sołtana z 12 maja 1844 roku takie zajmuje stanowisko wobec plotek o rzezi:

> ...cechą tego kraju, coraz bardziej ciążącą na nim to S t r a c h. Divide et impera w całej szatańskiej roztropności piekła dopełnionem tu zostało. Wciąż tworzą sami i wynajdują i wywołują jakieś niby jakobińskie spiski między młodzieżą, na to by właścicieli, gospodarzy owych przerażać i odrywać od klas mniej zamożnych... „Was chcą wyrżnąć"— oto sposobiczek, użyty na kapuściane serca i skórzane wory. Stąd niesłychany strach to swoich, to znów rządu, bo lękają się terroryzmu, o którym rząd im plecie i terroryzmu istotnego, który sam rząd w każdej chwili wywiera.

I wreszcie posiadamy jedno jeszcze świadectwo. Po powrocie z letniego wypoczynku zagranicą, pisze 5 listopada 1844 do St. Małachowskiego, iż to wróg wymyśla groźbę rzezi, aby mieć pretekst do aresztowań, a również i możność skrytobójczego usuwania ludzi niebezpiecznych:

---

[1] „Psalmy przyszłości". Oprac. M. Kridl. Bibljoteka Narodowa nr. 107. Kraków 1928.

...niestworzone tu rzeczy się dzieją w tych czasach. Posłano kawalerję, infanterję, armaty do Radomia, twierdząc, że tam chłopi mają Humańszczyznę zacząć, mają spiskiem posprzysiężani komunistowskim chcieć panów swych zarzynać. Więc protekcja orężna poszła bronić szlachtę polską od włościan sandomierskich. Prawda, że zabawnie? A wiesz czego to początek? Oto zakrój, by niezadługo, gdy kto nasadzony i zapłacony, kogo z was pchnie nożem, zarznie na wsi lub w mieście, można było powiedzieć, że to komunizm, że to chłopy nasze, że to przewidział ojcowski opiekun nad nami, że my słuchać nie chcieli i t. d. A tymczasem trup trupem będzie i kogo zechcą, pozbędą się tym sposobem arcy-mądrym, bez wielkiego zachodu i trudu. Oto sposób wypolszczenia nas! Więc na zasadzie tej fantastyczności aresztują gdzie mogą, aresztują dniem i nocą studentów, księży, zakonnice nawet.

Jest więc rzeczą niewątpliwą, iż w okresie czasu objętym przytoczonemi świadectwami, Krasiński jest przekonany, iż o niebezpieczeństwie rzezi mówi tendencyjnie a niezgodnie z rzeczywistością wróg. Nie istnieją więc w jego duszy przekonania, będące podstawą genetyczną „Psalmu Miłości". Ponieważ zaś korespondencja poety nie pozwala stwierdzić kiedy powyższe zapatrywania uległy zasadniczej zmianie, musimy zadowolić się wnioskiem, iż „Psalm Miłości" nie mógł powstać przed listopadem 1844 roku, a w celu bliższego określenia czasu powstania poszukać źródeł innych.

Powoływano się tu zazwyczaj na lekturę „Prawd żywotnych", traktując te sprawy w ten sposób: „słowa Kamieńskiego o dopuszczalności terroru autora „Nie-Boskiej" rozbudziły w autorze „Przedświtu"... więc uderzył w dzwon trwogi i przestrogi". Przekonanie, iż odczytanie „Prawd" wywołało „Psalm Miłości" jako replikę, poddać jednak można krytyce. Przedewszystkiem jest zastanawiające, iż — jak to dotychczasowe badania ustaliły — replika ta walczy z tem, czego nie było u Kamieńskiego. A jeśli tak, to czy słuszne są tłumaczenia tego stanu rzeczy np.: „gdy widmo terroru wyjrzało doń z publikacji polskiego demokraty, przeląkł się i zasugestjonował tem widmem do tego stopnia, że mu ono na zawsze już uniemożliwiło jasne, spokojne i objektywne spojrzenie na rzeczywistość" [1] — lub: „Krasiński nie mogąc mówić szczerze i otwarcie, wstępuje na drogę bardzo efektowną, ale fatalną bo prowadzącą go do sprzeczności z istotnemi a ukrytemi jego argumentami. Zamiast stwierdzić, że rewolucja społeczna doprowadzić musi do bratobójczej walki, bo szlachta nie dorosła do spełnienia ofiary dla niepodległości, — idealizuje szlachtę"... [2]

Widmo terroru zajrzało z polskich publikacyj zapewne już nie raz w oczy Krasińskiego. Wiemy o tem nawet z cytowanego listu do Cieszkowskiego, ale wiemy też, iż nie zląkł się go wówczas wcale, nie wierzył bowiem w jego realną siłę, jak świadczą listy. Czyżby uwierzył w nią, po przeczytaniu dość zresztą łagodnych „Prawd"? A jeśli prawdą jest, iż czytał je dopiero w r. 1845 po wyjeździe z kraju, czyżby więcej zaufał tej lekturze, niż własnym obserwacjom, poczynionym podczas kilkunasto miesięcznego pobytu w kraju, obserwacjom prowadzącym do przekonania, iż to Rosja straszy rzezią? Jeśli nie uległ tym „strachom" będąc w Warszawie, widząc i słysząc co się dzieje, stykając się prawdopodobnie [3] z ludźmi różnych obozów i przekonań, czyżby uległ potem, po przeczytaniu jednej książki? A jeśli by nawet — to czyż przekonania swe zmieniłby tak niesłychanie szybko, bo pamiętajmy, iż jeszcze 22 kwietnia jest w kraju, a już 29 maja zawiadamia Gaszyńskiego, iż ma parę rzeczy do ogłoszenia?

---

[1] Kridl. l. c. XXI.
[2] Pini T.: „Krasiński" s. 243.
[3] Małachowski: „Krótki rys z życia i pism Z. Krasińskiego" 1876. str. 39.

Więc to w ciągu tego miesiąca podróży z Polski przez Wiedeń do Nicei, odczytuje „Prawdy", zmienia gruntownie swe przekonania i pisze „Psalm Miłości". Zdaje się, iż nie jest to prawdopodobne, i teza Kridla (l. c. XXIV—XXV), iż Krasiński poznaje „Prawdy" dopiero zagranicą i wówczas a przed 29 maja pisze „Psalm", ostać się nie może.

Można też nawet zakwestjonować słuszność wysuwania daty 29 maja; wprawdzie w liście do Gaszyńskiego z tego dnia mówi Krasiński dość wyraźnie o tem, iż ma kilka rzeczy do wydrukowania, ale nie można pomijać listu z dn. 22 kwietnia, w którym znajdujemy pierwszą prośbę o spotkanie, o zachowanie tego spotkania w zupełnej tajemnicy, oraz umowę co do zmyślonego nazwiska Sigismond de Crasné, które wystąpi w owym liście z 29 maja. Zastanawiające jest też i to, że wśród zaklęć i prośb o dyskrecję, Krasiński ostrzega szczególnie przed Juljuszem Słowackim. Jest więc rzeczą niewątpliwą, iż już w kwietniu pisząc ten list — a nie dopiero wkońcu maja — myśli o wydaniu „Psalmów" — a skoro tak, to trzeba baczniej, niż dotychczas czyniono, zorjentować się w życiu Krasińskiego w kraju. Wiemy już, iż do listopada 1844 roku głosi on poglądy sprzeczne z temi, które wywołały „Psalm Miłości". Ale co dzieje się w duszy Krasińskiego od listopada 1844 aż do końca kwietnia 1845 roku, t. j. do chwili wyjazdu zagranicę? Przecież to pół roku! Niestety, obfita zazwyczaj korespondencja, jest w tych czasach bardzo nikłą. Następuje długa i dość dziwna przerwa. Do Cieszkowskiego nie mamy listów od 3 października 1844 do 13 lutego 1845; do Gaszyńskiego od 18 września 1844 do 22 kwietnia 1845, do Sołtana od 28 listopada do 21 kwietnia, do Małachowskiego, od 5 listopada do 19 kwietnia 1845. A więc ani jednego listu z grudnia i stycznia 1844/5, a bardzo nieliczne z lutego i marca. I te nieliczne jednak nie mówią nam o poglądach Krasińskiego. Wiemy tylko, iż zimę spędzał w Warszawie, a w kwietniu był w Wierzenicy u Cieszkowskiego. Są jednakże fakty pozwalające wnioskować, iż właśnie w ciągu tego półrocznego okresu zaszły w duszy Krasińskiego zasadnicze zmiany w poglądach na sytuację społeczno-polityczną w Polsce.

Aresztowania w Warszawie i oskarżenia o spiski były na porządku dziennym oddawna, ale w listopadzie 1844 dopiero wykryto spisek ks. Sciegiennego, opierający się na elemencie chłopskim i „mający na celu interes samych chłopów[1]. Aresztowany ks. Sciegienny nie przeczył, iż dążył do odzyskania wolnej Polski, i „zapewnienia włościanom obywatelstwa i ziemi". Wykrycie tego spisku było niewątpliwie najpoważniejszem wydarzeniem w czasie pobytu Krasińskiego w Warszawie. Charakter zaś spisku — ze względu na masowy udział chłopów — również dość odosobniony. Być może, iż te wydarzenia zachwiały po raz pierwszy poglądami Krasińskiego o nierealności rewolucji. Przypuszczenie to potwierdza list do A. Sołtana z dn. 28 listopada 1844 (ostatni z r. 1844 i jedyny aż do 13 lutego 1845) pisany pod wpływem tych wydarzeń: „... wiesz, że znów wielu schwytano, są pod zaskarżeniem komunizmu, niby szlachtę wyrznąć chcieli. Już w dezorganizacji społecznej, tu zaczyna się to samo, co we Włoszech się dzieje: *rozbójnik zachodzi na powstańca i vice versa*. Jednak mimo wszystko dziejące się, wiarę niezwalczoną miejmy, wiarę nieobaloną niczem".

---

[1] Limanowski: „Historja demokracji" 1901, str. 313.

I ten list zawiera jeszcze nieufność „niby szlachtę wyrznąć chcieli", nie zawiera już jednak takiej pewności jak poprzednie, że to plotka ani takich kpin ze strachów i obaw. Stwierdza natomiast, iż coś się zaczyna, że staje się coś nowego, nieistniejącego dotychczas: rozbójnik zachodzi na na powstańca i vice versa. To zestawienie: rozbójnik-powstaniec i powstaniec-rozbójnik jest bardzo znamienne. Zapewne odtąd zaczynał Krasiński inaczej patrzeć na to, co się działo. Niedługo potem wszakże zaszły inne wydarzenia, które dopełniły miary. Oto w kwietniu 1845 przyjeżdża Krasiński do Cieszkowskiego. Ten krótki pobyt w poznańskiem, jest jednak zupełnie wystarczającym, aby poznać — dzięki Cieszkowskiemu — panujące tam nastroje. A trzeba pamiętać, iż poznańskie było wówczas ogniskiem agitacji społecznej i narodowej. Sprawy powstania były tam już tak dojrzałe i zapał tak wielki, iż miejscowi kierownicy: księgarz Stefański, młynarz Essmann, ślusarz Lipiński [1] wbrew instrukcjom Tow. Demokratycznego parli do powstania. Mierosławski, który przybył na wiosnę 1845 roku, przeważył szalę na rzecz zapaleńców i — jak sam pisze — położył koniec paktom Malinowskiego ze szlachetczyzną i mdlącem przez nią bujaniu narodowej niewoli [2]. Sprawy społeczne omawiane były oddawna, brał w tem udział i Cieszkowski, przeprowadzając pewne reformy w swych dobrach, ustanawiając nagrodę za dzieło o stanie włościjan w Królestwie. W miarę rozgrzewania się temperamentów i nadziei przekonania społeczne zabarwiały się coraz radykalniej; w poznańskiem działał przecież Dembowski, Kamieński, Moraczewski i inni. Zebrań, pism, wierszy, nawoływań rewolucyjnych było wiele. Ryszard Berwiński rzucił swój wiersz „Marsz w Przyszłość" (drukowany 1844) — wierząc, że „ziemia obiecana, bez tyrana i bez pana pod zarządem bożym czeka nas za morzem krwi! Za czerwonem morzem!... Więc gdy stary Bóg nie słucha, pomódlmy się do obucha, uściśnijmy noże i dalej za morze krwi, za czerwone morze!" Najpoczytniejsze były książki Kamieńskiego. „Prawdy żywotne" — świadczy Wł. Kosiński [3] — doszły do wszystkich warstw społeczeństwa i niezaprzeczenie najbardziej umysły ludu, mianowicie mieszczan, do rewolucji sposobiły.

Co z tego wrzenia doszło do uszu Krasińskiego oczywiście odgadnąć niepodobna, ale że słyszeć o tem musiał bawiąc u Cieszkowskiego, to pewne. Prawdopodobnie wówczas poznał „Prawdy żywotne", jeśli nie dokładnie — to w każdym razie ze słyszenia i roli jaką odgrywały. O tem, że tak było istotnie, zdaje się świadczyć niejasne pytanie w liście do Sołtana (23 maja 1845 z Nicei) „czy o Prawdach żywotnych nic nie słychać?" Pytanie to zrozumieć można tylko w ten sposób: Krasiński, będący daleko od kraju, chciałby wiedzieć, czy nie wschodzi posiew „Prawd", o których roli posłyszał w Wierzenicy. Mówi tu przecież o tej książce, jak o czemś dobrze znanem, i o czemś co może oddziaływać.

To zaznajomienie się bezpośrednie z ogniskiem ruchu rewolucyjnego, musiało po doświadczeniach warszawskich z końca roku poprzedniego, dopełnić rozpoczętą wówczas przebudowę zapatrywań na bieżące sprawy polityczno-społeczne. Teraz Krasiński zyskuje podstawę dla „Psalmu Miłości", teraz wydaje mu się, iż może powiedzieć „tysiącami wściekłych ryków proszą Ciebie o mord braci".

---

[1] Feldman: „Dzieje polskiej myśli politycznej", str. 266.
[2] Limanowski, l. c. 321.
[3] Limanowski, l. c. 302.

A jeśli tak, to rola książki Kamieńskiego w genezie „Psalmu Miłości" jest inna niż dotychczas przypuszczano. Psalm ten nie jest odpowiedzią na „Prawdy żywotne", jest odpowiedzią na działalność tych grup, które Krasiński zaczął dostrzegać w Polsce od końca listopada 1844; „Psalm Miłości" wyrósł — nie z krytyki, czytanej zdala od kraju książki Kamieńskiego, lecz z przeżyć i spostrzeżeń autora w kraju, z niepokoju płynącego z tego co widział, i czego się dowiedział w Poznańskiem. Dlatego też nie mogli odnaleźć krytycy w „Psalmie Miłości" konsekwentnej odpowiedzi na książkę Kamieńskiego, bo... psalm ten nie miał być wcale taką odpowiedzią.

Skoro tak, to pozostaje tylko wyjaśnić, dlaczego Krasiński obrał sobie pseudonim nawiązujący do Kamieńskiego, i dlaczego, w liście do Sołtana 2 sierpnia 1845, mówi o „Psalmach" jako o antikatechiźmie? Objaśnienie jest łatwe. Cytowaliśmy już świadectwo stwierdzające jaką rolę miały „Prawdy" w Polsce. Jeszcze łatwiej trafiał do ludzi „Katechizm Demokratyczny". Gdy Krasiński postanowił przeciwstawić się działalności ludzi obozu radykalnego, Kamieński był niego symbolem tego obozu, jako autor „Katechizmu". Któż bowiem jest i być może lepszym symbolem poglądów, niż ten kto pisze katechizm? Dlatego to nazywa Krasiński psalmy swe „Antikatechizmem", — bo wierzy, iż może i powinien wystąpić z innym Katechizmem. A jeśli ma stworzyć drugi Katechizm, to wolno mu podkreślić ten związek przeciwstawny i w pseudonimie: Spirydjon Prawdzicki ma nawracać grupę ludzi żyjących Katechizmem Filatera Prawdoskiego. Aby zaś ich nawracać nie trzeba wcale odpowiadać punkt po punkcie na „Prawdy". Trzeba dać prawdy swoje.

II. Przedstawione powyżej przekonania wymagają jednak poważnego uzupełnienia. Istnieją bowiem w listach Krasińskiego świadectwa stwierdzające, iż pomysł „Psalmów", a wśród nich i „Psalmu Miłości" pochodzi z pierwszej połowy 1844 roku. Oto, 29 kwietnia pisał Krasiński do A. Sołtana: „wiarę trzeba mieć w przeszłość. Nadzieję w przyszłość, a Miłość w każdym czynie teraźniejszym, czyli w życiu. Miłość najwyższa jest, bo jest czynem! ale jakżeż nieraz smutno, jakżeż nieraz brak siły w Duchu". Słowa te świadczą, iż istniała już wówczas nie tylko ogólna koncepcja „Psalmów", ale i rozplanowanie, co który z nich zawierać powinien. Rozplanowanie to było już nawet nie nowe, skoro w listach z lutego (do Cieszkowskiego) znajdujemy wzmianki o gotowej „muzyce", t. zn. którymś z psalmów. 12 maja, pisze Krasiński do Sołtana: „ta idea (przedświtowa) moją wiarą, moją nadzieją, moją miłością! Bez niej zdechłbym, z nią żyję", a 17 maja: „przyszedł czas, już nietylko do indywiduów, ale do narodów też i całej ludzkości stosować słowo i przepis Chrystusowy: Jeden Bóg i jedno prawo i prawda jedna! Dwuch niema, ni być może. Przyłączam ci tu w tej wierze, w tej nadziei, w tej miłości napisany Psalm".

Przytoczone urywki świadczą wymownie o tem, iż jakiś projekt psalmu miłości musiał istnieć już na długo przed pojawieniem się w duszy Krasińskiego myśli o możliwości rzezi. Przyznaje to również Kridl (XXIII), stwierdzając jednak, iż wówczas psalm ten nie mógł być w obecnym swoim kształcie napisany. Oczywiście, ale nie można wobec tego pominąć najciekawszego pytania: cóż zawierała pierwotna koncepcja Psalmu Miłości skoro nie mogła jeszcze zawierać tego, co jest dziś główną jego treścią, t. j. wezwania by nie zachęcać polskiego ludu do rzezi?

Musiała to przecież być jakaś koncepcja zgoła różna od tego utworu, który posiadamy dziś, a który — jak staraliśmy się uzasadnić — powstał z przeżyć i wrażeń Krasińskiego w Warszawie i Wierzenicy w zimie 1844 i na wiosnę 1845. Jakaż to koncepcja? Czy udałoby się odtworzyć ją? Sądzimy, iż można to uczynić w zasadniczych rysach dość pewnie. Z cytowanego wyżej listu wiemy, iż te idee „wiary, miłości, nadziei" były dla Krasińskiego źródłem otuchy w ciężkich chwilach pobytu w kraju. Ponieważ zaś „Psalm Miłości" zgodnie z cytowanym też planem miał się odnosić do teraźniejszości (podczas gdy dwa poprzednie Psalmy do przyszłości i przeszłości) przeto sądzić można, iż zawierał w najsilniejszym stopniu owo sprowadzające otuchę, przeciwstawienie świata idealnego bolesnej teraźniejszości. A jeśli tak, to odpowiedź na pytania, co było bolesnego, według Krasińskiego, w życiu polskiem i co tej rzeczywistości przeciwstawiał, będzie właśnie określeniem koncepcji psalmu miłości. Odpowiedź na pierwsze pytanie nie jest ani trudna, ani wątpliwa. Listy autora, a szczególnie ogromny list do A. Sołtana z maja 1844, zawierają materjał wystarczający. Zarzucał Krasiński współczesnym brak godności oraz strach przed wrogiem i jego wymysłami. Lękał się, iż rozsiewane przez rząd rosyjski pogłoski o gotującej się rzezi szlachty wywołają naprawdę rozdźwięk w społeczeństwie. A lęk ten wydawał mu się tem bardziej uzasadniony, iż spostrzegał słabość kleru, magnatów (nie szlachty!) oraz deprawację młodzieży. Mówi o tem w listach z goryczą i rozpaczą, nawiązując do słów „Przedświtu", jak Dant za życia przeszedłem piekło (do Gaszyńskiego 18 VII 1844). Krzepił się wówczas „ideą wiary, nadziei, miłości". Psalmy wiary i nadziei mogły rozbudzić ufność i podtrzymywać godność narodową, mówiły bowiem o stosunku Polski do Boga i roli jej wśród ludzkości, nie mówiły jednak nic o wewnętrznych sprawach Polski, o tem co Krasiński spostrzegał. O tem miał mówić zapewne „Psalm Miłości" oświetlając dwie doniosłe sprawy: stosunek Polski do Rosji i wewnętrzne kwestje Polskie. Oba zagadnienia miał ocenić ze stanowiska idei miłości.

Aby jednak ocenę tę zrekonstruować trzeba teraz odpowiedzieć na drugie z postawionych wyżej pytań: jaką ideę przeciwstawiał Krasiński tej rzeczywistości? Ideę miłości. Lecz jaką?

Postawienie jej w jednym rzędzie z wiarą i nadzieją świadczy o jej chrześcijańskim charakterze. Listy wyjaśniają resztę. St. Małachowskiemu (15. IV. 1843) tłumaczy Krasiński, iż idea miłości przeciwna jest sektom i fanatyzmom; że się powinno „wszystko rozumieć miłością żywą, a nie potępianiem i judzeniem postępować, nie konspirować przeciwko ludzkości, jako cząstka osobna, ale wszystko ogarnąć wszystko pojąwszy, wszystko wyrozumiawszy i stać się tem samem, najwyższym punktem ludzkości". Do Cieszkowskiego (7. II. 1844) pisze, iż „rozsądek sam jeden, okrucieństwem jest: połączony z Miłością zbawieniem", a 8. VI. 44 „bez serca nigdy nic nie uczynisz na planecie tym... wolą można i wysychające serce ocucić, wywielmożnić... czem ukochasz? czem gardzić będziesz bez serca? a kto ni kochać ni gardzić nie może, jakżeż ten czyn jakikolwiek przewidzieć?

Najważniejszy dla określenia idei miłości jest jednak list do Sołtana z 17 maja. Z listu tego wynika, że skoro Krasiński mówi o „Przedświcie" ofiarowanym Sołtanowi, iż ta i d e a jest jego wiarą, nadzieją, miłością — to pierwotna koncepcja Psalmów zawierać się musi w ramach ideologji

„Przedświtu". Jeśli zaś z tego punktu widzenia zbadamy „Psalmy" okaże się, iż „Psalm Wiary" i „Psalm nadziei" mieszczą się w tych ramach bez reszty, podczas gdy dzisiejszy „Psalm miłości" wykracza poza nie. Wykracza zaś przedewszystkiem tem, że mówi o możliwości powstania i rzezi. O powstaniu zbrojnem zaś nie myślał Krasiński poprzednio, a przedstawiając stosunek Polski do Rosji w „Przedświcie" (w. 272 — 310), sądził że duch gardzi — ale nawet nie przeklina („nie znam na was hańby słowa..."), a więc tembardziej oczywiście nie ima się oręża; tych nikczemnych, niskich, kłamców, katów „piorun Boży... w prochu tu położy" — nie ludzie! Podobnie i w pierwotnej redakcji „Psalmu nadziei" czytamy: „wszak nie bojem, wszak nie bronią ale natchnień Twych przewiewem, ludzkość stanie się harmonją, nut żyjących żywym zlewem", a i w „Psalmie Miłości" nawet są miejsca sprzeciwiające się jakby słowom „przeciw piekłu podnieść kord" („...czas odrzucić wszelki brud i tem samem znieść niewolę..."). Można stąd wnioskować, iż w pierwotnej koncepcji „Psalmu miłości" nie było idei orężnej walki z Rosją. Przeciwnie, wobec upadku godności narodowej, tem silniejsze wezwanie do „świętości". Rozstrzygnięcie zagadnienia Polska-Rosja dane być musiało w kategorjach ducha i jego wysiłku.

Podobnie i drugie zagadnienie: wewnętrznych stosunków polskich nie mogło być rozwiązane w płaszczyźnie obaw przed rzezią, bo jak wykazaliśmy w piewszej części rozprawki, obaw takich Krasiński wówczas nie miał. Natomiast istniało inne niebezpieczeństwo: oto uporczywe powtarzanie przez Rosję niebezpieczeństw rzezi, mogłoby istotnie sprowadzić rozłam w społeczeństwie polskiem. I temu należało się przeciwstawić, wykazaniem, iż „z szlachtą polską polski lud" — a wszystko inne „złudą złud" t. zn. że ów „czarnych myśli rój" o możliwości rzezi jest tylko wymysłem wroga. W liście do Sołtana (12.V. 1844) pisał: „...po całej ziemi unosi się Pański Duch! duch wlewający oczekiwanie i zapał uniesienia, nawet w najbardziej zcieleśnione dusze; gromadzą się materjały w cieniu, wzrasta przekonanie, że cały lud i włościan uczłowieczyć, zobywatelić trzeba". Hasło więc „z szlachtą polską polski lud" było już wyraźne, jako hasło miłości, przeciwstawiające się wszelkim trwogom i niepokojom.

Streszczając więc dotychczasowe rozważania przypuszczamy, iż pierwotna koncepcia „Psalmu Miłości", będąca oceną współczesnej sytuacji polskiej z punktu widzenia ewangeliczno-przedświtowej idei miłości, zawierała przekonanie o jedności społeczeństwa polskiego, o podnoszeniu ludu przez szlachtę piastującą ideę polskości [1] i czującą Ducha Bożego, oraz przekonanie o nieimaniu się oręża przeciw Rosji. Ta pierwotna koncepcja, zrekonstruowana powyżej, uległa zasadniczej zmianie w końcu roku 1844 i na wiosnę 1845. Wówczas to bowiem, jak uzasadnialiśmy wyżej, przekonał się Krasiński o dwóch sprawach: o tem że powstanie jest niemal w zupełności przygotowane, a termin wybuchu bliski, oraz o tem, że związane jest ono z rewolucją społeczną, której hasła brzmiały niekiedy bardzo krańcowo. Wtedy to wdarły się w pierwotną koncepcję „Psalmu" dwa nowe motywy: „przeciw piekłu podnieść kord" i „hajdamackie rzućcie noże". Skoro powstanie zbrojne jest nieuniknione — niechże będzie przynajmniej o „żniw porze" t. zn. zgodne z wolą Boga. A stać się to może wówczas dopiero, gdy naród stanie przed Bogiem „nie z rykiem zwierząt, lecz z aniel-

[1] Tak sądzi Krasiński jeszcze w liście 28.III. 1846 do Małachowskiego.

ską duszą". Mimo to, między dawną ideą wyrażoną w „Psalmie Nadziei" iż „nie szablą zwycięża się świat, a nową, przez bieg wypadków narzuconą" nie zachodzi zupełna zgodność. O tem, że ta myśl wtargnęła w pierwszą koncepcję „Psalmu" świadczą też poprawki dokonane przez autora w „Psalmie Nadziei", które z naszego stanowiska łatwo wyjaśnić. Cytowana już zwrotka „wszak nie bojem, wszak nie bronią..." została wykreślona, nie mogła bowiem pogodzić się ze świeżo wprowadzonym hasłem, aby „szablą rozcinać krwawy knut". Podobnie usunięto zwrotkę: „Kto obalon — niech się zrywa! Kto w letargu — niechaj wstaje! Sierpem złotym — złote żniwa, Duchów żniwa — Duch niech kraje". Zwrotka ta wyjaśniała w „Psalmie Nadziei" o jaką to czynów stal chodziło — gdy zaś w „Psalmie Miłości" zjawiła się idea powstania, a Krasiński wyraził ją podobnym obrazem, wówczas musiał usunąć ten obraz z poprzednio napisanego „Psalmu". Druga nowość, to przekonanie o istnieniu polaków pragnących wywołać rewolucję społeczną. Związało się ono w bardzo charakterystyczny sposób z dawniejszą wiarą Krasińskiego, iż wszystko co się mówi o rzezi jest wymysłem rosyjskim: wówczas obawiał się, aby te fałszywe pogłoski nie zdeprawowały naprawdę polskiego społeczeństwa; teraz zaś gdy przekonał się, iż rewolucja społeczna gotuje się naprawdę, osądził łatwo, iż jest ona właśnie owocem „mongolskich natchnień" — i przedstawił ją tak w „Psalmie Miłości".

III. Pozostaje jedna jeszcze bardzo nęcąca kwestja: czy pierwotna koncepcja „Psalmu Miłości" pozostawała tylko w świecie myśli, czy też przybrano ją w słowa? O ile jednak poprzednie tezy, posiadają argumenty bardzo poważne i wydają się pewne, o tyle odpowiedź na to pytanie jest bardzo niepewna. Są jednakże dane pozwalające przypuszczać, iż istniał jakiś pisany szkic tej pierwotnej koncepcji „Psalmu". Przedewszystkiem sam tekst „Psalmu Miłości". Uważna analiza odkryje w nim jakąś dwuwarstwowość odpowiadającą scharakteryzowanym wyżej dwum koncepcjom. Początek „Psalmu" (do w. 85) i jego zakończenie (od w. 377) są jak gdyby ramą, ujmującą pozostała treść. Rama ta zawiera głównie motyw powstania i obawy przed rzezią, pozostałe zaś części utworu mówią przeważnie o roli szlachty, oraz o wyjątkowości i czystości Polski. Otóż, o ile wstęp i zakończenie ze względu na idee, które wyrażają, powstać musiały później, o tyle pozostałe części mogły być naszkicowane wcześniej, a następnie zostały poddane przeredagowaniu. O tem, że tak istotnie było, zdaje się świadczyć fakt, iż można odnaleźć w „Psalmie" ślady tego spajania nie tylko już dwóch koncepcyj, ale i dwóch redakcyj.

Pierwszy ślad to stosunek haseł „przeciw piekłu podnieść kord...", „bierzcie szable, sierpy, kosy..." do słów „czas już przejrzeć Boga wolę, czas anielski podjąć trud, czas odrzucić wszelki brud i tem samem znieść niewolę" i „Polsko moja, Polsko święta..." Słowa te godzą się dobrze z myślą „Przedświtu" i pierwotną redakcją „Psalmu Nadziei", — jak wykazano wyżej — są jednak w sprzeczności z podanemi wyżej hasłami. Być może, iż ostały się z pierwotnej redakcji; a mogły się ostać dlatego, iż nie raziły Krasińskiego, tak jak usunięta zwrotka „Psalmu Nadziei" zbyt wyraźnie potępiająca szable. Druga kwestja — to obraz Polski ukrzyżowanej (w. 261—318), otoczonej przez „zwierzęta świata". Otóż zwierzętami temi, są wcale nie tylko, jakby początek i zakończenie „Psalmu" kazały się spodziewać, ci, którzy prowokują lud polski do rzezi. Obok tych z no-

żami, są i ci z łańcuchami, a więc wrogowie, a także i ci co „każą w imię cara", wierzyć Polsce, że jest marą, a więc zwolennicy panslawizmu, z którymi zapoznał się zapewne Krasiński w Warszawie, gdyż wówczas właśnie obóz ten prowadził ożywioną działalność. Pod Krzyżem Polski stoją „wszystkie świata zwierzęta, mają kościotrupie lica, w sercach — gady, potrząsają łańcuchami żmij", i to naprowadza nas na genezę tego obrazu. Przecież w „Przedświcie" dał Krasiński wizję bardzo podobną (w. 248—310). Już tam czytamy, że są to „zwierzęta", że powinny być biczem żmij gnane do piekła, skute w pęta, że udają bożyszcza ziemi, podczas gdy w istocie są gadami zatruwającemi swym jadem ziemię, że umrą i już nie powstaną. Pokrewieństwo obu tych obrazów jest tak znaczne, iż można przypuszczać, iż obraz ten w „Psalmie" został naszkicowany już wówczas, gdy „Psalmy" rozwijały tylko „Przedświt" a następnie dopiero, został częściowo poprawiony i uzupełniony wprowadzeniem tych co „proszą o mord braci" i dlatego stał się szerszy, niż intencja główna „Psalmu", obejmująca tylko „demagogów".

Zdaje się też, iż tłumaczenie, że czarne myśli rodzą się z jadu niewoli, należy do tych dawniejszych czasów, w których Krasiński uważał groźbę rzezi za wymysł rosyjski, mający na celu zatruwać społeczeństwo polskie. Być może, iż z tych też czasów pochodzi używane często słowo „złuda". Znaczy ono, iż nie spełni się przekonanie, że z rewolucji powstanie Polska, ależ na określenie takiej polityki winien być użyty wyraz silniejszy! przez nią przecież odsunąć się może cel wieków! Ale według dawnych przekonań Krasińskiego, istotnie tylko kuszącą złudą była rzeź.

Przypuszczenia nasze, iż istniał jakiś szkic „Psalmu Miłości" obejmujący apoteozę Polski i rolę szlachty, wydają się być też potwierdzone tem, co znajdujemy w korespondencji poety. Są w niej bowiem miejsca, które nie tylko ideowo, ale i obrazowo, stylistycznie wydają się pokrewne tym właśnie ustępom „Psalmu Miłości". Świadczyłoby to, iż musiał istnieć współczesny tym listom szkic, bo trudno przypuścić, aby Krasiński pisząc w 1845 roku swój utwór pamiętał obrazy i wyrażenia użyte w listach pisanych przed rokiem prawie. Oto przykłady:

W liście do Cieszkowskiego (6. I. 1844) czytamy: „na przechodzeniu z tego stanu łaski Pańskiej do owego wolności własnej, zależy ich stopniowe rozbudzenie się stwarzanie się ich w nieskończoność. I tak kamienie, rośliny, zwierzęta to są dzieci, w których pełno łaski Bożej, które Bóg owija i rozwija z powić rozmaitych, bo im same dalsze od Niego, tem On bliższym ich być musi sam! Dlatego też one prawie śpią ciągłym snem w naturze: wszystko ich snem prawie. Dopiero człowiek dostępuje jawu, ale niezupełnego jeszcze". Urywek ten przypomina nam ustęp „Psalmu": „wy co wyższe zniżać chcecie... patrzcie, patrzcie od kamienia jak stopniami Pan przemienia Duchy stworzeń! Zrazu senny wszczątek życia, aż powoli wydobędzie się z niewoli; walka trudna i trud boli, lecz podnosi się kształt zmienny, wreszcie przywian duch zdaleka wdziewa na się pierś człowieka. Głaz, kwiat, zwioną świty zcicha — on ku niebu pnie już głowę, do aniołów pieśnią wzdycha między gwiazdy eterowe".

W liście do Sołtana 17 maja 1844 czytamy: „i na mogile tych co pod Kaukazu górami legli, napisze kiedyś anioł Polski: I oni też za mnie! bo bez nich nie było by tam apostolstwa duchowego Polski, idea Polski nie rozchodziłaby się i wszystko martwem zostało! A tak od północy na po-

łudnie, jako świat wielki, wszędzie w żyłach świata krąży krew, myśl nasza i pora się zbliża i będzie świt" — a potem czytamy o osobistych wspomnieniach, po „Apeninach i Alpach, morzach i jeziorach" — wszystko to przypomina ów obraz roli szlachty siejącej po wszechziemiach, po wszechwodach, Boże ziarna („wszędzie, wszędzie na planecie...") W liście z 12 maja 1844 (do Sołtana) pisze Krasiński o młodzieży, iż „o środki nie dba byleby celu dopiąć; konieczny to wynik zaciemnionej duszy, czy zepsuciem jak u Jezuitów, czy nieszczęściem: bólami, jak u niewolników. A dusza taka nie wie, że środkiem złym nigdy celu wielkiego, potężnego trwałego, osięgnąć nie sposób, bo leży w naturze harmonijnej wszechrzeczy, że złe chwilowym tylko zagrzmić może wybuchem, ale nie zdoła nic wybudować na wieki!" — urywek ten przypomina ustęp „niechaj szepcą jezuity... niechaj wrzeszczą demagogi, że cel wielki odwszetecznia podłe drogi, że przypadków idąc kołem, wolno w bagna zejść szatana, potem dusza w nich skąpana, znów odnajdzie się aniołem, że się zmaże hańby kartę, że królestwo boże z czarta, że wszechdobro złego warte, że wszechmiłość zbrodni warta!".

Tak więc zarówno analiza koncepcji „Psalmu Miłości", stwierdzająca jej dwuwarstwowość, jak i rozbiór samego tekstu utworu, ujawniający pewne niekonsekwencje, oraz wreszcie świadectwa listów — zdają się przekonywać zgodnie, iż pewne ustępy „Psalmu" mogły być naszkicowane w pierwszej połowie 1844 roku, a następnie na wiosnę 1845 roku, poprawione i włączone w dzisiejszy utwór.

Oczywiście nie są to podstawy wystarczające, aby twierdzić napewno, że „Psalm Miłości" był wówczas p i s a n y, ale można tak przypuszczać tembardziej, iż Krasiński w liście do Gaszyńskiego 18 lipca 1844 pisząc o „Nie Boskiej" dodaje: „może kiedy znów podobnej przysługi zapotrzebuję od Ciebie", myśląc zapewne o „Psalmach"; a że je określał zawsze jako, „wiarę, nadzieję, miłość", nie mogłoby tam braknąć i „Psalmu Miłości".

Warszawa. ***Bogdan Suchodolski.***

ATTILIO BEGEY

Nie biografja to, nie pośmiertne wspominki zwyczajne, ale tylko garść notatek i rozmyślań poświęconych jednemu z najczystszych, najczcigodniejszych ludzi a nam szczególnie drogich.

Na mętnem tle dzisiejszości, zwichrzonem straszliwie przez wielką wojnę — wydaje się indywidualność A. Begeya promiennym łukiem łączącym idealizm minionych czasów z tem, co w teraźniejszości jest jasne i górne i żywe. Wśród szarej masy zjadaczów chleba, wśród tłumu ludzi chybotających się jak trzciny na wietrze za każdym podmuchem losu, wśród wielu jednostek rozbłyskujących w rzadkich chwilach górnych porywów a przeważnie zatracających się w szarości i mroku — szedł ten CZŁOWIEK górnym szlakiem przez długie a zaiste piękne życie jak jasna kolumna zdążająca ku światom Ducha, strzegąc troskliwie zdobytego „tonu", dobywając go z bliskich sobie, promieniując dokoła entuzjazmem i prawdziwie apostolską żarliwością.

W życiu wielu wybitnych, szlachetnych Włochów z minionego stulecia odnajdujemy często podobne naszym tradycje, jakby równoległe drogi

krzyżowe prowadzące ku podobnym celom: wolnej Italji i wolnej Polsce. Religja narodowości, mesjanizm, patrjotyczna martyrologja i konspiracja, zbrojna walka o wolność z gnębicielem, kult bohaterstwa i całopalnej ofiary — to „kompleksy” przeżywane przez niejedno pokolenie tego narodu, jego zbiorowej duszy tak bliskie, jak tylko nam bodaj jednym w Europie. Tą drogą szedł przez życie jeden z największych Włochów w zeszłem stuleciu — Mazzini a potem Scovazzi, Tankred Canonico, Tommaseo, Santagata. Na tych szlakach musieli się oni zbliżyć do Polski wymarzonej przez tęsknotę naszych emigrantów, wyśnionej przez naszą poezję. Tak więc w głębinach podobnych a nieraz wspólnych przeżyć, ukrywa się tajemnica tej wyjątkowej sympatji do Polski, jaką na ziemi Danta spotykamy.

W życiu A. Begeya grały prócz tamtych przeżyć i umiłowań jeszcze inne siły, które go ku nam jeszcze bardziej pociągnęły. I dla niego tradycje napoleońskie były szczególnie drogie i żywe. Z dumą wywodził swój ród z Francji napoleońskiej jako wnuk oficera wielkiego cesarza. Stąd też we krwi miał ten napoleoński, heroiczny, zdobywczy rytm, ten rozpęd i entuzjazm, co wszystkie przeszkody obala. Rzekłbyś, że nad kolebką grzmiały mu akordy „Ody do młodości”, tak mu zawsze drogiej, tej „Ody”, która przecież huczy cała gromami napoleońskich czasów.

Ale może jeszcze bliższym był mu w młodości duch wieszcza „Do matki Polki”. Bo i on „urodził się w niewoli” austrjackiej, w okresie straszliwego metternichowskiego ucisku (w Bormio 4.I. 1843). Ojciec, politycznie podejrzany przez austrjacką policję, czytał synom poezje Alfieriego i Byrona, a przedewszystkiem karmił ich dusze pokryjomu utworami włoskich romantyków surowo wzbronionemi przez zaborcę. Sprowadzał on potajemnie ze Szwajcarji pisma Mazziniego, który stał się dla młodego A. Begeya duchowym przewodnikiem. Z jego to pism pełnych wolnościowej ideologji i romantycznego żaru nauczył się kochać Polskę [1], za pośrednictwem Mazziniego zbliżył się do górnego świata naszej W. Emigracji, do naszej romantycznej poezji a zwłaszcza do twórczości Mickiewiczowej. A przez nią właśnie wiedzie cudzoziemca najkrótsza droga do Polski.

Daremnie już w 16-tym roku życia zabiegał o przyjęcie do szeregów Garibaldiego. Wada serca okazała się tu przeszkodą zasadniczą. Niewyczerpane aż do zgonu zasoby duchowej energji, młodzieńczy zapał i pragnienie pełni życia — nie pozwalały mu ograniczyć się do studjów uniwersyteckich zrazu humanistycznych a potem prawniczych (w Pavii i Turynie). Wstępuje do kółka spirytystów, gdzie przez namiętne filozoficzne dyskusje i przez wspólną lekturę stara się oprzeć na mocnych przekonaniach swój pogląd na świat. W r. 1863 ogłasza w dziennikach entuzjastyczne artykuły w sprawie polskiej.

Giovanni Scovazzi, pierwszy wśród Włochów zwolennik Towiańskiego, już w r. 1848 głosił jego naukę wśród rodaków [2]. Od niego to i A. Begey o niej się dowiedział, zbliżył się do turyńskiego Koła Towiańczyków a zwłaszcza do T. Canonico. Jesienią r. 1865 udał się do Mistrza pieszo z Turynu do Zurychu, sprzedawszy zegarek na koszty podróży. Ta pielgrzymka, potem wielekroć powtarzana, stała się początkiem nowego

[1] „Dagli scritti di G. Mazzini, che, ancora sotto l'Austria, mio padre si procurava clandestinamente dalla Svizzera, già imparavo ad ammirare la nobile nazione polacca". (A. Begey „Reminiscenze", Riv. di Cultura 1924).

[2] A. Begey: „Reminiscenze", ibid.

życia i nadała mu kierunek na zawsze. Odtąd poszedł w przyszłość drogą najtrudniejszą, po linji największego oporu, realizując w codziennym trudzie, w górnie pojętej zawodowej pracy, prawdy przejęte od swoich mistrzów. Heroizm dnia powszedniego, nieskończony szereg czynów cichych, bezimiennych, wyrzeczeń się i ofiar, nieznużone budzenie w innych tęsknoty do wyższego typu życia, nieustanna i bezwzględna walka ze złem i niskiem na każdem miejscu i przy każdej sposobności — oto główny wątek tego zaprawdę bohaterskiego 86-letniego żywota. To, co było i jest najtrudniejszem do zdobycia w dziedzinie sztuki życia, realizacji jego wyższego typu — to przejął, przetrawił w sobie i uczynił z tego prawdziwe swego ducha królestwo.

Żywym przykładem własnego życia, słowem żywem a uczuciem wezbranem po brzegi pociągał innych ku sobie, rozszerzał i umacniał towianizm we Włoszech, pozyskując mu zwolenników nie tylko wśród rówieśników ale i między młodzieżą, którą porywał entuzjazmem, idealizmem pełnym uroku i młodzieńczej świeżości.

Gościnny jego dom stał zawsze otworem dla Polaków przelotnie zatrzymujących się w Turynie albo też bawiących tam dłużej, jak Bajkowski i Falkowski w okresie wydawania zbiorowych pism Towiańskiego (przyczem A. Begey odegrał bodaj główną rolę i najwięcej trudu włożył w tę pracę). Po śmierci T. Canonico, Kaz. Towiańskiego i E. Bournier'a zebrał on z Włoch, Polski i Francji bogate „Archiwum Sprawy" i był jego oddanym opiekunem. Oprócz pracy nad wydaniem turyńskiem Pism Towiańskiego brał udział czynny jako autor, tłumacz lub komentator w następujących wydawnictwach, związanych ściśle z towianizmem: 1. André Towiański: „Fragments". Turin, Petrini 1904, 2-gie wyd. Romagna 1912. — 2. „Quelques Actes et Documents concernants André Towianski et la France". Reims 1905. — 3. Stanislao Falkowski: „Pagine di educazione cristiana". Torino 1906. — 4. „Fra Luigi da Carmagnola". Torino, Bona 1909. — 5. T. Canonico: „Note intime, abbozzo postumo publicato da Attilio Begey". Città di Castello 1910. — 6. „André Towiański et Israel". Roma, Romagna 1912. — 7. „Delle relazioni de S. E. Tancredi Canonico, con Andrea Towiański". (Conferenza). Torino 1910, Fratelli Bocca. — 8. „Actions et Souvenirs de quelques serviteurs de l'Oeuvre de Dieu: Romuald Januszkiewicz". Turin 1913. — 9. X. Edward Duński: „Listy". Turyn 1914. — 10. A. Towiański: „Colloqui col figlio Adamo". Torino 1921 [1].

Jako nowa a potężna siła w życiu A. Begeya związał go towianizm jeszcze mocniej z Polską tak, że stała mu się drugą ojczyzną. Z zapałem usuwającym wszelkie zapory oddał się nauce naszego trudnego języka, zebrał całą kolekcję przeróżnych gramatyk i słowników polskich, które wciąż wertował, nauczył się naszych narodowych pieśni i śpiewał je z przejęciem w kole rodzinnem i na polskich narodowych uroczystościach, wnuka nawet małego polskich pieśni uczył.

Nasza ideologja romantyczna i emigracyjna utworzyła nową, bogatą warstwę w jego duszy. Nic, co polskiego, nie było mu obcem. Od czasów polonofilstwa Mazziniego był to Włoch najbardziej sprawie polskiej oddany.

---

[1] W rękopisie znajduje się kilka odczytów o A. Towiańskim a zwłaszcza te, które A. Begey wygłosił w Pontigny w 1913 oraz odczyt „Towiański aneddotico", oparty na niewydanych pismach.

Przejął się nią na całe życie, umieścił na miejscu naczelnem w programie swego pracowitego żywota. W ten sposób praca dla Polski stała się drugą sferą jego nieznużonej działalności.

W r. 1879 brał udział czynny w organizowaniu bolońskiej Akademji A. Mickiewicza. Kraj nasz odwiedził kilkakrotnie (w r. 1880, 1894, 1921 i ostatnio w lecie r. 1927 już jako 85-letni starzec), podejmując zawsze te podróże jako pielgrzymki pełne religijnego skupienia się i przejęcia, aby odwiedzić przyjaciół i braci, aby „napić się i nadyszeć" polszczyzny. Wróciwszy pracował dla Polski ze wzmożonym zapałem, przedewszystkiem przez kontakt osobisty, przez żywe słowo, konferencje, artykuły dziennikarskie, przez czynny udział w organizacjach i uroczystościach poświęconych Polsce, przez bardzo rozległą a starannie podtrzymywaną korespondencję a także przez obszernie umotywowane listy w sprawie polskiej wysyłane do wybitnych osobistości. W ten sposób zwracał się kilkakroć do króla włoskiego i do papieża Benedykta XV[1].

Publikacyj A. Begeya dotyczących spraw polskich jest wiele. Pokaźny jest poczet artykułów dziennikarskich, niestety, w znacznej mierze zatraconych, bo autor po ich ogłoszeniu wcale się już potem o nie nie troszczył ani ich nie zbierał. Po wspomnianych już tutaj artykułach z r. 1863 ogłosił całą ich serję w "Gazzetta di Torino" z czerwca i lipca 1879 w związku z Akademją Mickiewicza w Bolonji. Zebrał je potem w broszurze „La Polonia e l'Accademia di storia e letteratura polacca e slava nell' Università di Bologna" 1879. Wspomnieniom z pierwszej podróży do Polski poświęcił „Una gita a Cracovia" (Torino, Bona 1880). W setną rocznicę wiedeńskiej odsieczy wygłosił w Raperswylu przemówienie jako delegat bolońskiej Akademji A. Mickiewicza i ogłosił je potem p. t. „Centenaire de Jean Sobieski a Rapperswyl" 1883. W r. 1894 był w Polsce po raz wtóry i zwiedził szczegółowo wystawę krajową we Lwowie. Wrażenia swe ogłaszał w „Gazzetta di Torino" p. t. „Gazzetta di Polonia"[2]. W r. 1900 ogłasza w bergameńskiem „Emporium" obszerną a bogato i pięknie ilustrowaną rozprawkę „L'incontro di due grandi A. Mickiewicz — a Towiański", str. 24 wydaną też w osobnej odbitce. W tymże roku wydaje w „Emporium Americano" pierwszą bodaj w języku hiszpańskim rzecz o Mickiewiczu „Adam Mickiewicz", Bergamo 1900, str. 21 z wieloma ilustracjami. Tę pięknie wydaną broszurę kolportowano do Połud. Ameryki. Do kultu mickiewiczowskiego we Włoszech odnosi się również szkic „Un nuovo monumento ad A. Mickiewicza" z r. 1903 oraz artykuł „Reminiscenze" w mickiewiczowskim zeszycie „Rivista di Cultura" z r. 1924[3].

Ósmy już dziesiątek lat zaczynał ten niepożyty starzec w całej pełni działalności, kiedy się rozpoczęła wojna światowa. Przeżywał ją wewnętrznie z młodzieńczą intensywnością uczuć i wrażeń, pasował się po męsku z nawałą wielkich problemów, ze straszliwym ciosem, jaką dlań była śmierć jedynego syna na polu chwały — i ponad ten chaos starał się wznieść ku wyżynom refleksyj religijno-filozoficznych, odnaleźć dla siebie i dla innych drogowskazy jasne i niezawodne. Dowodem są jego artykuły ogłaszane

[1] Ten ostatni list ogłosiły podobno kijowskie „Kłosy Ukraińskie".

[2] Nr. 290, 294, 296, 340, 346.

[3] Z publikacyj przedwojennych wymienić jeszcze należy: artykuł o szkolnictwie w Królestwie (Gazzetta di Torino z 1910), o wywłaszczeniu w Poznańskiem (Gazz. del Popolo, 1913) o kwestji gdańskiej (Unità, 1914).

w ciągu wojny po dziennikach a zebrane potem w skromnej ale ducha pełnej książeczce „Istantanee dell'ore passate 1916—1918", Torino (1918). I tu nie brak ustępów poświęconych Polsce. Przeżywał jej wojenną tragedję głęboko, bronił naszego dobrego imienia, ostrzegał przed zaniedbaniem naszej sprawy. Stał się duszą komitetu „Pro Polonia" założonego w r. 1915, wygłosił o Polsce szereg odczytów w Turynie, Bari, Catanzaro, Cosenzy [1].

A kiedy przyszedł zwycięski koniec wojny, kiedy Polska zjednoczona i niepodległa stała się żywą rzeczywistością, wtedy dwoił się i troił ten starzec czcigodny, choć już niemal 80-letni. Współdziałał w organizacji oddziałów polskich na ziemi włoskiej, opiekował się żołnierzami polskimi w szpitalach i grobami zmarłych na ziemi włoskiej Polaków. Obdarzony godnością honorowego konsula Rzpltej piastował ją z takiem oddaniem się, jak może żaden z naszych konsulów na całej kuli ziemskiej. Zorganizował Circolo Italo-Polacco, pomagał w urządzaniu polskich uroczystości, odczytów i kursów języka polskiego i sam szereg odczytów po wojnie już wygłosił [2]. Wolną Polskę oglądał dwukrotnie pełnemi radości oczyma, nie szczędząc sił na podróż daleką i na lata sędziwe się nie oglądając. W ciągu miesięcy letnich 1928 r. zawzięcie ćwiczył w polszczyźnie swą wnuczkę, przygotowując ją do kursu polonistów włoskich w Zakopanem.

Arcydziełem było to życie tak bogate i bujne, opanowane całkowicie przez potężną a hartowną wolę, pełne trudu i uśmiechu — dotykalny dowód zwycięstwa wieczystej młodości nad zgrzybiałością starczą, ducha zawsze krzepkiego nad materją. Zagadnięty raz o to, jaki to sport tak go cudownie odmładza — odparł z uśmiechem: „Sport Ducha!"

Miał dziwny dar zdobywania sobie ludzi na zawsze od pierwszej chwili. Chwytał za serce szczerością, „otworzystością", jakąś nieuchwytną w słowach i słów niepotrzebującą bezpośredniością braterskiego współżycia. Niespodziewanie za obie ręce cię ujął, w oczy spojrzał bystro a mocno i długo tem mądrem, głębokiem spojrzeniem człowieka, co widział wiele, wiele przemyślał i przecierpiał — jakby ci duszę nawskroś chciał przejrzeć! A gdy dojrzał w niej, gdy odgadnął to, czego szukał, — toś mu się wkrótce druhem stawał serdecznym.

W całą swoją rodzinę wszczepił swój idealizm, swój kult dla Polski uważanej za drugą ojczyznę. Raz po odczycie o pierwiastkach włoskich w kulturze polskiej wyraził się w ten sposób: „Słyszeliśmy wiele ciekawych rzeczy o wpływie Włoch na kulturę polską, ale należałoby wreszcie coś powiedzieć o wpływie kultury polskiej na włoską!" Dziwne, nieprawdopodobne słowa. A przecież Mazzini, Tommaseo, T. Canonico i A. Begey i włoscy towiańczycy potwierdzają w zupełności ich prawdopodobieństwo.

Dnia 25 listopada 1928 r., po krótkiej, trzydniowej chorobie wskutek przeziębienia, umierał Attilio Begey pogodnie, przyjąwszy pociechy religijne, pełen jasności myśli i wewnętrznego uciszenia. Nad jego trumną pochylił się nasz sztandar, zabrzmiały obok włoskich polskie serdeczne słowa ostatniego pożegnania i polskie modlitwy.

Rzym. *Roman Pollak.*

---

[1] Turyński odczyt wydany został osobno w broszurze „La Polonia nella storia", Torino 1915, str. 24.

[2] „Nella Polonia risorta, conferenza". Torino, Bona 1922, str. 18. Nieogłoszony odczyt „o granicach Polski" (z października 1916) podobnie jak przemówienia na zebraniach Tow. Włosko-Polskiego ku czci Sienkiewicza, Kopernika, Chopina, Krasińskiego.

M A T E R J A Ł Y

SIENKIEWICZIANA

PETRONJUSZ — JEDEN CZY DWOISTY?

Omawiając przed czterema laty książkę dr. St. Lama „Henryk Sienkiewicz, cechy i elementy twórczości“ Poznań (S. Wojciecha 1924), pisałem między innemi o „Quo vadis“ [1]: „Jest Sienkiewicz w zgodzie z historją nawet tam, gdzie p. Lam zarzuca mu — błędy historyczne. I tak np. powołując się na ...Ignacego Matuszewskiego [2], p. Lam twierdzi z całą pewnością [3], że „Petronjusz arbiter mody i poeta w jednej osobie nie istniał“. Cóż jednak mamy począć, gdy znane rękopisy „Satiriconu“ jako autora podają — Petronjusza Arbitra?... Najlepszy w Polsce znawca tego przedmiotu, prof. Kazimierz Morawski w swem dziele „Rzym, portrety i szkice“ (1921) podaje cały szereg dowodów, że tacytowski arbiter elegantiarum, autor pamfletu na Nerona, jest tymże poetą i romansopisarzem, którego dzieło w ułamkach się zachowało. Ten sam uczony w VI tomie „Literatury rzymskiej“ (od Augusta do czasów Hadrjana, 1919 r., str. 116) pisze: „W s z y s t k o w i ę c z a t e m p r z e m a w i a, byśmy t w ó r c ę „Satyricon“ z t a c y t o w s k i m P e t r o n j u s z e m u t o ż s a m i l i“. Warto dodać, że w r. 1892, a więc w czasie powstawania „Quo vadis“ pojawiła się praca Collignona „Pétrone“, którą uwagami opatrzył prof. Morawski w rozprawie „Petroniana“ (Lwów 1894)“.

Przytaczam słowa powyższe nie dlatego, by kruszyć kopję o słuszność stanowiska sienkiewiczowskiego w sprawie Petronjusza; wszak stanowisko to, w dwa lata po ukazaniu się wspomnianej recenzji mojej, oświetlił gruntowniej dr. Alfons Bronarski w dwu miejscach swej cennej pracy „Stosunek Quo vadis do literatur romańskich“ [4]. Nie będę też rozpisywał się o „unitarnym“ co do osoby Petronjusza — poglądzie Boissiera, pisarza umiłowanego Sienkiewiczowi [5]. Zajmę się tylko szczegółem podkreślonym w cytowanej powyżej mej recenzji — t. j. stosunkiem Sienkiewicza do wzmiankowanych prac prof. Morawskiego. W r. 1924 o stosunku tym wiedziałem tylko z ustnej tradycji, pozatem kierowałem się wspomnianym powyżej zbiegiem dat chronologicznych (1892 — 1894) — oraz wyczuciem pewnych cech językowych i stylistycznych, właściwych prof. Morawskiemu [6], a występujących właśnie wyraźnie w „Quo vadis“. Obecnie, dzięki łaskawej uczynności p. Krzysztofa Morawskiego, mam w ręku parę listów, potwierdzających w zupełności moje wywody i domysły. Wolno mi tu zacytować urywki listu, pisanego przez Sienkiewicza do prof. Morawskiego dn. 2. VI. 1894:

Kochany Panie.

P e t r o n i u s A r b i t e r j e s t t a k p y s z n i e n a p i s a n y, ż e n i e m o g ę s i ę w s t r z y m a ć o d w y p o w i e d z e n i a P a n u t e g o, z w ł a s z c z a, ż e t r e ś ć j e g o j e s t s p e c j a l n i e d l a m n i e t a k w a ż n ą i p o u c z a j ą c ą. W s z y s t k o j e s t c i e k a w e i i n t e r e s u j ą c e, t a k j a k b y s i ę d z i a ł o d z i ś. Ale oprócz tego, c o s z c z e g ó l n i e p o d z i w i a ł e m, t o j ę z y k w t y c h u s t ę p a c h, k t ó r e P a n d a j e w p r z e k ł a d z i e. Z u p e ł n i e, j a k b y k t o ś k o m p o n o w a ł o r y g i n a l n i e, z c a ł ą s w o b o d ą i b e z n a j m n i e j s z e g o w y s i l e n i a. O g r o m n i e m i s i ę p o d o b a ł o u ż y c i e w y r a z u *łepak* i o s t r z e g a m ż e u w a ż a j ą c g o, j a k o d o b r o p u b l i c z n e, u k r a d n ę g o p r z y p i e r w s z e j s p o s o b n o ś c i. Wiem teraz,

[1] Kurjer Poznański 5. X. 1924.
[2] Swoi i obcy (odsyłacz Lama).
[3] Lam „H. S.“ str. 86—87.
[4] Str. 51 (nb. stanowisko Renana) i 84. Z drugiego miejsca zacytuję wyjątek: „Nie ma racji Matuszewski, kiedy w swej pracy o *Q. v.* czyni uwagę, że nowoczesna krytyka nie uznaje tożsamości autora Satyriconu z arbitrem elegancji“.
[5] Od syna wielkiego pisarza, p. H. J. Sienkiewicza, mam wiadomość, że w bibljotece oblęgorskiej znajdują się w s z y s t k i e dzieła Boissiera i że stanowiły one ulubioną lekturę autora „Quo vadis“.
[6] Znanych mi doskonale nietylko z lektury, ale z wykładów prof. M. oraz kilkakrotnych z Nim rozmów.
[7] W listach Sienkiewicza częstą cechą graficzną jest opuszczanie kreski nad -*o*- (wzgl. -*ó*-), oraz nieuwzględnianie przecinka przed: *że, który* etc.

kogo mam piłować o przekłady, z takiej łaciny którą zaliczam do rodzaju: *genre*, nieprzystępnej dla zwykłych śmiertelników... [1]

Pisali mi, że w Bibljotece gaudium z Arbitra równe mojemu. „Słowo" też się za niego pokłoniło [2].

Na liście tym nie kończy się udział ś. p. prof. Morawskiego w powstaniu „Quo vadis" jednakże o innych szczegółach będę miał sposobność pisać później. Teraz poprzestanę na paru komentarzach do cytowanego listu. Ów wspomniany zaraz w pierwszem zdaniu „Petronius Arbiter" jest to ówczesne studjum prof. Morawskiego, które w wiele lat później — przerobione i uzupełnione — wyszło powtórnie p. t. „Romans z czasów Nerona" we wspomnianej wyżej książce „Rzym, portrety i szkice". Studjum swe, zaraz po wydaniu (1894), posłał Morawski Sienkiewiczowi, pracującemu właśnie nad „Quo vadis" — dlatego to Sienkiewicz uznał treść pracy swego przyjaciela za „ważną i pouczającą" dla siebie. Nietylko zresztą treść, bo i język; pominąwszy bowiem, że łepaka istotnie miał Sienkiewicz sposobność zużytkować niejednokrotnie (czy w samem „Quo vadis", narazie nie stwierdziłem), łatwo stwierdzić, że styl Morawskiego, w którym lapidarność tak cudnie brata się ze swadą i humorem, a nawet i jego latymizmy, niezwykle umiejętnie dostosowane do ducha polszczyzny, często-gęsto znajdują odbicie w „Quo vadis" (zresztą nietylko w „Quo vadis); nie chcę, z powodu szczupłości miejsca, zbytnio się nad tem rozwodzić. Ważną jest wreszcie wzmianka o przekładach. Jestem skłonny przypuszczać, że Sienkiewicz istotnie „piłował" później Morawskiego o przekłady tych lub owych drobiazgów klasycznych [3], celem zużytkowania ich w „Quo vadis" czy w innym utworze i że Morawski nie odmawiał mu swej pomocy. Żywię w tym względzie zwłaszcza podejrzenie co do dwuwierszowej „scholji" o Harmodiosie i Aristogitonie, stanowiącej akompanjament śmierci Petronjusza. Na domysł ten przywodzi mnie forma wierszowa tego przekładu, zupełnie przypominająca formę stosowaną przez Morawskiego w drobnych cytatach wierszowanych z poezji klasycznej [4], tudzież okoliczność, że Sienkiewicz, choć znał język grecki „o tyle o ile", to jednak „z próżniactwa" (jak sam się wyraża przy podobnej sposobności) wolał czytywać utwory greckie w przekładach francuskich lub innych. Ale kwestję tę, jako nienależącą do obecnego tematu, przyjdzie nam omówić kiedyindziej.

Warszawa. *Józef Birkenmajer.*

R E C E N Z J E

Sęp Szarzyński Mikołaj. Rytmy, oraz anonimowe pieśni i listy miłosne z wieku XVI opracował Tadeusz Sinko, prof. Un. Jag. Kraków. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. 1928. Bibljoteka Narodowa. S. I. № 118. str. XXXVI+127.

Nasi poetae unius libri mają naogół szczęście. Malczewski doczekał się wspaniałej monografji prof. Ujejskiego, Zimorowicz Sz. pięknego opracowania prof. Brücknera, a Sęp Szarzyński budzi ciągle nowe zainteresowania i spotyka się z coraz to nowem oświetleniem swej zagadkowej postaci.

Ostatnio poświęcił mu sporo miejsca i uwagi prof. Sinko i on też dokonał w zasłużonej Bibljotece Narodowej nowego, krytycznego wydania jego poezyj, poprzedzonego wstępem, który jest ostatniem słowem krytyki o poecie z Zimnej Wody, opartem w momentach najważniejszych o własne badania. Przygotowaniem do obecnego wydania było studjum prof. Sinki, zamieszczone w „Studjach staropolskich, Księdze ku czci A. Brücknera" (Kraków. 1928, str. 428 — 465), p. t. „Problemy Sępowe".

Sęp budzi zainteresowanie podwójnie, jako człowiek i jako poeta. O człowieku wiemy niewiele. Nie udało się dotąd usta-

[1] Opuszczam dłuższe trzy zdania, nienależące do tematu; jedno z nich mówi o lekturze Tacyta, drugie o wakacjach, trzecie o egzaminach syna.

[2] Opuszczam ciąg dalszy, zawierający zwroty grzecznościowe. W liście podkreślenia autora oznaczam kursywą, moje zaś — rozstrzeleniem czcionek.

[3] W liście 22. I. 1897 Sienkiewicz szczegółowo omawia przysłany mu przez Morawskiego przekład „Antygony".

[4] Brak rymu, stosowanie wierszy 10 i 11 zgł. Hipotezę moją (nie uważam jej zresztą za zbyt pewną) będę mógł ugruntować, zbadawszy zachowane listy Morawskiego do Sienkiewicza.

lić nawet daty jego urodzin. Wiemy mniej więcej, kiedy umarł (1581), ale nie wiadomo, gdzie pochowany, jedni podają, że w Przemyślu (Paprocki), drudzy, że w Przeworsku (J. Bielski). Gromadzone przez wielu badaczy (Finkla, Bostela, Tomkowicza, Kota, Sobieskiego) archiwalja ustalają z jego życia te i owe daty, jednak daleko do pełnego obrazu, którego bodaj nigdy nie uda się stworzyć. W każdym razie to, co wiemy, pozwala nam wniknąć jako tako, jeżeli nie w koleje „przypadków", to w koleje rozwoju umysłowego naszego poety. W latach młodości, dziś powiedzielibyśmy dzieciństwa, bo ma lat 15, gdy rozpoczyna studja uniwersyteckie, zbliżony do protestantyzmu, a może nawet protestant, uczy się w Wittemberdze i Lipsku, potem, dlaczego, nie wiadomo, w Padwie i stamtąd wraca, jeżeli nie konwertytą z protestantyzmu, to w każdym razie gorącym katolikiem i w kraju obraca się w gronie przedstawicieli odradzającego się katolicyzmu (Mikołaja Tomickiego, Starzechowskich, Kostków, Tarłów). Z Padwy przywozi z sobą znajomość nie tylko Horacego, jak inni humaniści, ale obok Boecjusza także Ludwika z Granady. Tam owiał go powiew mistycyzmu i ascetyzmu, tam rozbudziło się gorące, żarliwe życie religijne, które wyda nie polemiczne wiersze i nie zwykłe, zdawkowe, dewocyjne oklepanki, ale głębokie westchnienia za „niebieską ojczyzną".

Te ustępy studjum prof. Sinki są może najciekawsze, odsłaniają bowiem drogi, po jakich kroczyła t. zw. reakcja końca wieku XVI i początków XVII. Okazuje się, że tkwiły w niej zarodki na poważną i głęboką lirykę religijną, która jednak szybko tonie w płytkiej dewocji XVII wieku i będziemy musieli długo czekać na wzniosłą poezję religijną naszego romantyzmu. Oprócz tego dowiadujemy się jeszcze z jednego studjum więcej, jak to Włochy i Francja łączyły nas kulturalnie nawet z Hiszpanją, za Pirenejami schowaną.

Oprócz tego, po żmudnych ustaleniach dat poszczególnych wierszy Sępowych, oraz po badaniach treści i stylu poszczególnych liryków, dochodzi prof. Sinko do wniosku, że obraz poetycki Szarzyńskiego, ustalony przez Brücknera, Ćwika i Chrzanowskiego należy stanowczo zmodyfikować, nie da się bowiem utrzymać twierdzenie, że wiersze, odkryte przez Brücknera w Bibljotece Zamojskich (rkp. nr. 1049), a przez prof. Chrzanowskiego, który kroczył po linji dowodów Brücknera, wydane jako poezje Szarzyńskiego (Bibljoteka p. p. nr. 42), są jego własnością. Czyje one — dziś sprawa przynajmniej narazie nie da się ustalić, — w każdym razie nie Sępowe. Wobec tego odpada również cała hipoteza psychologiczna o jakimś przełomie w duszy poety, który od wesołej i beztroskiej erotyki zwrócił go ku mistyce religijnej. Że u Sępa były dwa etapy w życiu, wiemy to z dat biograficznych, ale że nie na tle przeżyć erotycznych lub może choroby, to także wydaje się rzeczą pewną. Wiadomo, że był bliski reformacji, ale wyrazu tych czasów w poezji nie mamy (albo może dla tego one zaginęły?), — Sępa znamy tylko jako mistyka, lub też autora pieśni i dum rycerskich, — jeżeli pominiemy wiersze okolicznościowe. To jest druga najkapitalniejsza zdobycz studjów prof. Sinki.

Wobec tych wyników badań musiało ulec zmianie również i wydanie jego poezyj. Tomik Bibljoteki Narod. daje więc nam Sępa zasadniczo w kształtach z roku 1601. Zaledwie parę drobnych wierszy (3), przeciw którym nie ma wyraźnych argumentów, że nie są Sępowe, umieszcza wydawca pod imieniem naszego poety.

Mimo to tomik nie ogranicza się do samego Sępa. Po poezjach poety z Zimnej Wody prof. Sinko dołączył również poezje, wydane swego czasu jako poezje Szarzyńskiego, nazywa je teraz jednak poezjami anonima. Nadto pod tę samą okładkę włącza „Erotyki" Anonima protestanta, z opuszczeniem jego „Fraszek, obrazków i epigramatów", które usuwa chyba ze względu na czytelników młodocianych, dla których te fraszki nie byłyby zbyt budujące, a które były ogłoszone przez prof. Chrzanowskiego w nr. 43 Biblj. p. p. Już w owym, wyżej wspomnianym rkp. zamojskim los połączył je pod jedną okładką, były spisane, a może nawet napisane przez kogoś, który do swej „Silva rerum" zbierał pieśni głośnych poetów z najbliższych sobie okolic (Lwowa, Przemyśla, Zamościa). O wydaniu ich obecnem zadecydowały jednak nie te względy przypadkowe, ale głębsze — treściowe. Sępa z tymi dwoma anonimami łączy to, że wszyscy trzej pozostają pod urokiem poezji Jana Kochanowskiego — dowodzi tego obszernie prof. Sinko przy omawianiu „Psałterza" Sępowego, — a nadto wszyscy trzej są już wyraźnemi zwolennikami nadchodzącego baroku, w jego najważniejszych formach. Szczególnie widoczny jest gongoryzm Szarzyńskiego obok marinizmu pierwszego anonima. Drugi nie myślał może zupełnie o druku i stąd wolniejszy był od modnej maniery.

W ten sposób skonstruowany tomik wypełnia znakomicie lukę w zbiorze Biblj. Narod. między Kochanowskim a Zimorowiczem, opatrzony zaś wyczerpującym komentarzem ułatwi czytanie tego ciekawego zwolennika „obskuryzmu" w XVI wieku.

Lublin. *Ludwik Kamykowski.*

Chrzanowski Ignacy. Konserwatyzm językowy Jana Śniadeckiego. Seorsum impressum e „Symbolis grammaticis in honorem Ioannis Rozwadowski". (vol. II) s. 476—486. Cracoviae 1927.

Rozbudzony w początkach XIX stulecia kult narodowości doszedł do największego uświadomienia w miłośnictwie i obronie mowy ojczystej. Uświadomienie to objęło całą elitę narodu, stało się podstawą ideologji narodowej i stosunku do nowych prądów w literaturze polskiej. W rozprawie p. t. „Niemcewicz, jako miłośnik i obrońca mowy ojczystej" (Prace Filologiczne, ofiarowane prof. Łosiowi), zwrócił uwagę prof. Chrzanowski na to znamienne zjawisko świadomości narodowej, że „ze wszystkich ogniw, spajających nas, pomimo rozbiorów, w jedną całość duchową, w jedną „serdeczną ojczyznę", najsilniejszem jest język ojczysty". Równocześnie zestawił autor całą bogatą bibljografję rozpraw o języku, „których się tyle ukazało na początku XIX wieku". Oczywiście dużą rolę w przepojeniu tą świadomością miłośnictwa z obrony mowy ojczystej, odegrały jednostki, wśród których czołowe miejsca zajmują Niemcewicz, Śniadecki i Brodziński.

Jako miłośnik i obrońca mowy ojczystej zapisał się Niemcewicz w całej swej wszechstronnej działalności publicznej. Słusznie powiedział prof. Chrzanowski we wspomnianym artykule, że „ze wszystkich jego tendencyj żadna nie leżała mu tak na sercu, jak wpajanie w społeczeństwo miłości języka ojczystego i ośmieszanie tych, którzy go nie kochają".

Obok Niemcewicza jako wielbiciel i bezwzlędny obrońca mowy ojczystej stanąć może Jan Śniadecki, którego listy wprost roją się od uwag gramatycznych, a niektóre zawierają całe rozprawy lingwistyczne. Dość wspomnieć, że w każdym niemal liście Śniadeckiego, bez względu na osobę adresata, pierwsze miejsce zajmowały zwykle uwagi na temat języka i stylu otrzymanego listu, poczem dopiero następowała właściwa odpowiedź. Szukając psychologicznej i historycznej genezy pism Śniadeckiego o języku, doszedł prof. Chrzanowski do określenia konserwatyzmu językowego, jako „myśli przewodniej wszystkich jego pism o języku".

Konserwatyzm językowy — jako postulat naczelny jego działalności publicystycznoliterackiej był wynikiem przedewszystkiem jego racjonalizmu i kultu tradycji. Jego nacjonalizm pokrywał się z tradycjonalizmem i konserwatyzmem myślowym. Dlatego stanowisko Śniadeckiego w dziedzinie językoznawstwa było tak bezwzględne i reakcyjne. We wszystkich innowacjach językowych i literackich widział zamach na kulturę narodu, jego ducha i tradycję.

Konsekwencją tego ciasnego konserwatyzmu językowego był stosunek do wszelkich objawów romantyzmu i literatury romantycznej. Dowodem tego rozprawa „O pismach klasycznych i romantycznych", w której uczuciowość zagrożonego w swem autorytatywnem stanowisku wielbiciela mowy ojczystej przezwyciężyła intelektualizm klasyka - racjonalisty. To też pierwiastek uczuciowy odsłonił wszystkie słabe strony konserwatyzmu literackiego autora, a rozprawie jego nadał charakter nawskroś literacki.

Nie wdając się w szczegółowy rozbiór tej ciekawej pracy pragnę zwrócić tylko uwagę, iż stanowi ona cenny przyczynek do badań literackich w okresie „walki klasyków z romantykami", wskazuje na jedno z tych zasadniczych zagadnień, które tłumaczą wiele zjawisk w rewolucji ideologji narodowej i stosunkach literackich przed powstaniem listopadowem. Stanowisko Śniadeckiego jest tutaj tem ciekawsze, że był on autorytetem w obozie klasyków, przedstawicielem polskiego racjonalizmu, z którym liczyła się elita narodowa. Zbadanie stanowiska Brodzińskiego w zakresie językoznawstwa tłumaczy również jasno jego liberalizm myślowy i uczuciowy stosunek do nowych zjawisk literackich. Zagadnienie to zasługuje na szczegółowe opracowanie.

Kraków. *Józef Korpała.*

Kaden-Bandrowski Juljusz. Rzymianie Wschodu. Warszawa. Sekcja Bibljofilów Koła Polonistów. S. U. W. 1928. str. 54.

Forst de Battaglia Otto. Polnische Literatur. Sonderabzug aus Heft 9 der „Neuen Schweizer Rundschau". Zürich September 1928. str. 9.

W przedmowie do wygłoszonego w Pen-Klubie berlińskim — odczytu o literaturze polskiej, zastrzega się p. Kaden-Bandrowski, iż rzecz jego „w treści swej, oraz ujęciu przedmiotu nie dąży bynajmniej do naukowego wyczerpania tematu". To odżegnywanie się od naukowości charakterystyczne dla autora, niemniej jednak zastrzeżenie usprawiedliwione, a nawet konieczne, kiedy się np. na str. 25 przeczyta, żeśmy „od ósmego już wieku Rzymianie z religji", a na str. 27, iż Jan Kochanowski był współcześnikiem Corneilla i Racina. Ale to dro-

biazgi nieznaczące, wobec samego faktu pokuszenia się o syntezę naszej literatury przez człowieka tworzącego ją, nie badającego. Niełatwe zadanie autora zwiększyła jeszcze niepomiernie ambicja niepowtarzania wypowiedzianych już sądów, jako też dążenie do syntetycznego określenia jednym wyrazem, zdaniem lub obrazem całych stuleci lub człowieka. Takie stanowisko, niewyszło oczywiście może na dobre Niemcom, ale niepozbawiło nas za to pewnych korzyści.

Zasadniczy charakter piśmiennictwa polskiego wyrażają wedle autora słowa: Ofiara i heroizm. Jako ostatni na Zachodzie i pierwsi rzymianie na Wschodzie Europy, na rubieży dwóch światów, skazani byliśmy tą koniecznością na inny układ stosunków niż na Zachodzie i inny stosunek do tradycji klasycznej; stąd zrodziła się pamięć przeszłości i jej obecność w literaturze, stąd nawet romans, rozumiany jako „najtrudniejsze zagadnienie wolności osobistej". A filozofja tej literatury to posłannictwo wojujące, posłannictwo wielkiego heroizmu i ofiary, posłannictwo odkupienia. Te główne elementy ducha „modyfikują formę sztuki:" więc proza polska poprzestaje na bogactwie słowa, nie buduje zdania, nie formalizuje, więc liryka zachowuje „łatwość ustawicznej odnowy" i świeżość Wschodu.

Widzimy, że powiedziano tu w sprawie zasadniczej innemi słowami to samo, co wyrzekł już był w Prelekcjach paryskich Mickiewicz, iż cała literatura polska jest rozwinięciem i zastosowaniem „dogmatu patrjotyzmu". Skądże bowiem ofiara i heroizm, dla jakichże celów posłannictwo?

Dalsze karty studjum poświęca autor literaturze współczesnej, rozumiejąc przez to — bardzo słusznie — tę „w której bez reszty już pomieścił się naród polski". Widać zaraz, że tu porusza się w terenie lepiej sobie znanym. Rzuca wyraźnie określenia mocne i trafne: świetnie i najobszerniej mówi o Przybyszewskim, przyczem jednak zaraz zbyt wyolbrzymia rolę i znaczenie Sieroszewskiego, a bagatelizuje Sienkiewicza. Następnie o Kasprowiczu, Reymoncie, Żeromskim i Wyspiańskim padają słowa piękne i rozumne. Niepotrzebnie jednak dwukrotnie podkreślono: „Kasprowicz chłop polski"; nic w jego dziele z chłopa nie było.

Książeczka wyszła z tłoczni Łazarskiego, jako druk bibljofilski b. pięknie, a dostępna jest z powodu odpowiedniego nakładu i ceny nietylko szczupłej garstce snobów; szkoda tylko, że niedopatrzono należycie korekty. Wspomnieć też należy, iż ukazała się również w dobrym przekładzie niemieckim p. Gutry'ego, w wydawnictwie „Die Horen".

Dr. Forst de Battaglia zastanawia się w szkicu o literaturze polskiej nad przyczynami jej nieznajomości na Zachodzie, przyczem nieodbiega w tem od znanych poglądów prof. Ign. Chrzanowskiego („O literaturze pol." 1910. s. 26). Europejskość naszej literatury, dziś ciągle jeszcze narodowej, uczuciowej, niemieszczańskiej, wedle autora, pozostaje tylko teorją. Zbyt ją bowiem krępują więzy wychowania i tradycji. Zagranicę zdobyli w ostatniem ćwierćwieczu tylko: Sienkiewicz, Zapolska i Ossendowski, zrozumienie ich niewymaga bowiem przygotowania. Autor wylicza co z lit. XIX w. żyje jeszcze w spółczesności. Poetycki i ludzki pogląd na świat Słowackiego ciekawie uzmysławia w takich formułach: Dobro = Słowacki = Polska = Duch = $+\infty$. Zło = przeciwnicy Słowackiego = wrogowie Polski = Materja = $-\infty$. Trafną czyni uwagę, iż każdy nowy prąd obcy, rychło zmywa w Polsce głęboka tradycja literacka. Błędnie zowie Przybyszewskiego synem chłopskim. Lapidarnie charakteryzuje najwybitniejsze postaci Młodej Polski i literatury dzisiejszej. W sumie informacja rzeczowa i dająca pewien, acz mocno zgęszczony i pozbawiony perspektywy, obraz.

Warszawa. *Piotr Grzegorczyk.*

B I B L J O G R A F J A

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ ZA GRUDZIEŃ 1928.

BIBLJOGRAFJA. KSIĘGOZNAWSTWO, BIBLJOFILSTWO.

1089. A - s k i. Smętna gawęda o książce współczesnej. Wartość jej oceniana jest miarą oprawy! G. War. 378.

1090. Bandrowski Jul. Książka w odrodzonej Polsce. 1918—28. Gł. Prawdy tyg. 274.

1091. Bibljografja literatur obcych za r. 1928, [Lit. ang., franc., hiszp., niem., włoska. RL 10. [p. 570.]

1092. Bibljoteka Krasińskich: Sprawozdanie Bibljoteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie 1920 — 1927. W-wa s. 20.

1093. Birkenmajer Aleks. Po zjeździe lwowskim. [O I-szym Zjeździe Bibljotekarzy Pol.] Prz. Bibljoteczny II, 3; ib. sprawozd. z tegoż Zjazdu.

1094. Centralna Biblj. Wojskowa: Ł[odyński M.] Oddział bibljograficzny C. B. W. Ib.

1095. Chwalewik Edw. Zbiory polskie. Rec. Kreweckij Iwan. Nowa Zorja III, 39.

1096. Dębicki Z. Kryzys książki. K. War. 338.

1097. Eljasz Wojciech. Moja znajomość i stosunki z Konstantym Świdzińskim. (Z autografu Bibljoteki Kórnickiej ogłosił T. Sterzyński.) Dz. Pol. 341 n.

1098. Gaberle Eustachy. Egzemplarz obowiązkowy na ziemiach polskich dawniej i dziś. Rec. Prz. Bibljoteczny II, 3. [p. 470.]

1099. Ganszyniec R. Rok filologiczny w Polsce. Kwart. Klasyczny II. 1, 2. [Rozumowany przegląd bibljograficzny.]

1100. H. Stan czytelnictwa w Polsce w r. 1928. Głos Nar. 351.

1101. Jabłonko Jakób. Dział antykwarski. Katalog nr. 13. W-wa. s. 64.

1102. Klingsland Z. St. La Bibliothèque Polonaise à Paris. Pologne Litt. 26.

1103. Kornecki Jan. W sprawie ustawy bibljotecznej. Oświata Polska V, 3.

1104. Kuglin Jan. Bibljofilstwo i książka niepodległej polski. Lit. i Sztuka 20.

1105. Kuntze E. Książka a dzisiejsze społeczeństwo. (Z powodu otwarcia Wystawy książki w Polsce odrodzonej w Warszawie.) Czas 278.

1106. Kraushar Aleks. Rozwój dziejopisarstwa nowoczesnego pol. [Na s. 43 — 53 autobibljografja: Prace historyczne i literackie, ogłoszone w wydaniach książkowych, broszurowych, zbiorowych i w artykułach większych...] W-wa.

1107. Krawczyński A. Księgarstwo pol. na emigracji Prz. Księgar. 51.

1108. Lattermann A. Das deutsche Schrifttum über Polen u. die deutsch-polnischen Beziehungen aus dem J. 1926. Deutsche Blätter in Polen V, 6.

1109. Mazankówna Marja i Tyszkowski Kaz. Bibljografja historji pol. za r. 1927. Lwów. s. 55. Odb. z Kwart. Hist. XLII.

1110. Menhardt Hermann. Handschriftenverzeichnis der Kärntner Bibliotheken. T. I. Wien 1927. Rec. Birkenmajer Al. Prz. Bibljoteczny II, 3: omawia polonica.

1111. Münnich A. Z Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu. (Nowe nabytki w dziale rękopisów. Wystawa pol. druków emigracyjnych.) Mestwin 11.

1112. Opałek Miecz. Jak i kiedy powstało polskie bibljofilstwo. K. Pozn. 231.

1113. Początki księgarstwa powszechnego. Prz. Księgar. 26 n,

1114. Popiel Gabrjel. Archiwa, bibljoteki i zbiory muzealne w Poznaniu 1918 — 1928. Lit. i Sztuka 20.

1115. Przegląd Księgarski nr. 49: Omawiają książkę i księgarstwo pol. w 1918—28: Gottlieb Wojciech, Leitgeber Jarosław, Mortkowicz Jakób, Pliszczyński St., Szymański Ad., Vorzimer J., Zawadzki Ad.

1116. Punicki Stan. Normalizacja papieru. Tęcza 49.

1117. Regjonalizm polski. Bibljografja z lat 1920 — 26. W-wa. 1927 [1928] s. 16.

1118. Studnicki Girbert Wacław. Rys historyczny archiwum i bibljoteki synodu ewang. reform. w Wilnie. 1926. Rec. Prz. Bibljoteczny II, 2.

1119. St. Ad. Dziesięciolecie książki pol. Echo Tyg. 16.

1120. Vrtel-Wierczyński Stefan. O najpilniejszych zadaniach naszej bibljografji. Kraków s. 22. Odb. z Prz. Bibljotecznego II, 3. [M. in. o niniejszej bibljografji: „Bibljografja ‹Ruchu›... jest bibljografją aktualną, o charakterze wybitnie informacyjnym, przeznaczoną dla zaspokojenia potrzeby chwili bieżącej. Zadanie to spełnia w sposób zupełnie zadawalający..."]

1121. Wisłocki W. T. Bibljografja bibljografji, bibljotekarstwa i bibljofilstwa. Kwiecień — czerwiec 1928. Prz. Bibljoteczny II, 3.

1122. Wystawa książki w Polsce Odrodzonej (Warszawa, listopad); G. Lwow. 285; G. War. 365; K. Pol. 337; Prawda 51; Świat 49; Prz. Księgar. 50 n.; Tyg. Illustr. 51.

1123. Wystawa rękopisów i druków polsko-węgierskich w Bibl. Jagiell. G. Lwow. 297.

1124. Żebrawska Zofja. Wiadomości o rękopisach Fryderyka Skarbka. Rocznik Zakładu Nar. im Ossolińskich. T. I i II.

WIEDZA O LITERATURZE.

1125. A. Z. Probierze piękna. Prz. Katol. 50.

1126. Bab Julius. Das Drama der Liebe. Stuttgart—Berlin. Rec. Głos. Nar. 350.

1127. Benda Oskar. Der gegenwärtige Stand der deutschen Literaturwissenschaft. Rec. Richter J. B. Pam. Lit. XXV, 4.

1128. Bielak Franciszek. Przemiana gustów literackich. Głos Nar. 350.

1129. Biliński Tad. Hasła i problemy kultury współczesnej. Il. K. Codz. 360.

1130. Bujas Ramiro. Podstawy gnoseologiczne naszej wiedzy o cudzych przeżyciach. Prz. Filozof. XXXI, 1.

1131. Dąbrowski Jan. Współczesność i przeszłość. Czas 296.

1132. Dobrzycki S. Jedna z wojen w świecie literatury. — Jak poeci kochają krytyków. Tęcza 40, 41. Polemika: ib. 46; Cfr. Lorentowicz Poeci o krytykach. Świat 50.

1133. Handelsman M. Historyka. Wyd. II. Rec. Bednarski St. Prz. Powsz. 540.

1134. Hartleb M. Piękno na bezdrożach. Na marginesie życia, sztuki i krytyki. K. Pol. 355.

1135. Horzyca Wilam. Między dawnemi a przyszłemi laty. [Rozważanie o poezji pol.] Droga 10. s. 903—20.

1136. Irzykowski K. Metaphoritis... [Z pozprawy „Walka o treść".] Wiad. Lit. 52.

1137. Kawecki Janusz. Stulecie krytyki romantycznej (1828—1928). Słowo o Sainte-Beuve'ie. G. War. 290.

1138. Kawyn Stef. Jednostka w zbiorowości pracującej. Słowo Pol. 356.

1139. Klein Karol. Przyroda u romantyków. Zagadnienia podstawowe. Pam. Lit. XXV, 4. [„Podano tutaj wytyczne, ustalone dzięki analizie hist.-lit. na tle porównawczem, i wskazano kierunek drogi, po której należałoby może kroczyć przy badaniu motywu przyrody w twórczości romantyków".]

1139 a. Kleiner J. Upadek historycyzmu. Czas 296.

1140. Koniński Karol Ludwik. Z tęsknot i myśli kryzysu. [Mikołaj Berdiajew: Un nouveau moyenâge; Otmar Spann: Der wahre Staat.] Prz. Współcz. 80.

1141. Laserstein Käte. Der Griseldisstoft in der Weltliteratur. Eine Untersuchung zur Stoff- u. Stilgeschichte. 1926. Rec. Krzyżanowski J. Pam. Lit. XXV, 4.

1142. Latawiec Czesław. O stosunku krytyki do twórczości. Życie Lit. 7.

1143. Lutosławski Wincenty. Klasyfikacja poglądów na świat. [M. in. o Mickiewiczu.] Prz. Filozof. XXXI, 1.

1144. Łapszyn Jan. Intuicja w twórczości naukowej technicznej i filozof. Ib.

1145. Łempicki Z. Dziedzictwo romantyzmu. Echo Tyg. 15. [„Jest jednem i może najważniejszem dziedzictwem epoki romantycznej wiara w siłę i przekonanie o mocy ducha ludzkiego..."]

— O tem, co „ciekawe". K. Pol. 355. [Analiza terminu „ciekawy", jako określenia wartościowującego: „›Ciekawy‹ nie obowiązuje do niczego. I dla tego jest to określenie nadużywane, bo wygodne".]

1146. Łysakowski Adam. Zagadnienia i wyniki współczesnej psychologji wartości. Prz. Filozof. XXXI, 1.

1147. Mach Franciszek. Prawidło smaku. Ib.

1148. Mirczuk I. Filozofja słowiańska. Ib. XXX, 2, 3.

1149. Nałkowski Wacław. O ludziach i ideach. [Z rkp. niewydanego II tomu „Jednostka i ogół".] Kwadryga 5.

1150. Nachmansohn M. Die wissenschaftlichen Grundlagen der Psychoanalyse Freunds. Darstellung und Kritik. Berlin 1928. s. 106. Rec. Richter J. B. Myśl Narod. 25.

1151. Ossowski Stan. O przeciwstawieniu przyrody i sztuki w estetyce. Prz. Filozof. XXXI, 1.

1152. Ostaszewski Jan. Rubikon. [O sztuce.] Kwadryga 5.

— Tropem naszych uniwersalistów. Droga 11 n.

1153. Pomirowski L. Doktryna i twórczość. Rec. Głos Lit. 22; Gł. Prawdy tyg. 269; K. War. 342; Pologne Litt. 25; Świat 28.

1154. Schürer Emil. Snobizm na tapecie. [W sprawie idei społecznej w poezji.] Głos Lit. 22.

1155. Sobeski Michał. Z pogranicza sztuki i filozofji. Rec. Morawski Józef. Lit. i Sztuka 19.

— Zasady teoretyczne sztuki współczesnej. Prz. Filozof. XXXI, 1.

1156. Stamm Edward. Sztuka a życie osobiste. Ib.

1157. Suchodolski B. Przebudowa podstaw nauk humanistycznych. Rec. Pohorecki F. K. Pozn. 583.

1158. Szuman Jan N. Istota piękna. Prz. Filozof. XXXI, 1.

1159. Tatarkiewicz Wład. Estetyka asocjacyjna w XVII w. Ib.

— Stanowisko estetyki wobec nowych prądów w sztuce i w historji sztuki. Ib. XXX, 4.

1160. Wize Kaz. F. Fenomenalizm Jana Śniadeckiego i aprioryzm Kanta. Ib. XXX, 1.

TEATR.

1161. Brumer Wiktor. Ciekawostki z dziejów warszawskiej krytyki teatralnej. Gaz. Por. 301.

1162. Grubiński W. Ostatnia rozmowa z Rolandem [Teodorem Konopką]. K. War. 286.

1163. Kiedrzyński Stefan. Prawda o Teatrze Narodowym [w Warszawie]. Echo Tyg. 14.

1164. Koller Jerzy. Na marginesie 10-ciolecia sceny polskiej w wolnym Poznaniu. Lit. i Sztuka 20.

1165. Lorentowicz Jan. Kotarbiński a „wielki repertuar" narodowy. Według pamiętnika pośmiertnego. Teatr 3.

— Z dziejów dyplomacji teatralnej. Dz. Pol. 335. [Polem. z Art. Śliwińskim].

1166. Meller Eug. Kolendne misterja jako początki teatru ludowego w Polsce. D. Pozn. 297.

1167. Papée S. Teatry dramatyczne w latach 1918—28. Tęcza 45.

1168. Szyfman Arnold. Na marginesie lat 1918—28. Teatry: Polski i Mały w dziesięcioleciu niepodległości. Teatr 2.

1169. Treter Miecz. Czy zmierzch teatru. Ib. 3.

1170. Tur Juljan. Najnowsze prądy w inscenizacji teatralnej. Ziemia Lubel. 354.

1171. Zawistowski W. Dziesięciolecie teatru w niepodległej Polsce. P. Zbroj. 314 a.

RÓŻNE.

1172. Almanach „Bibljoteki Narodowej". Rec. Birkenmajer J. RL 10; Czas 299; Il. K. Codz. 341; K. Pol. 354.

1173. Ankieta „Echa Tygodnia": Jaki wpływ miała krytyka na twórczość? Odpowiadają: Ejsmond Julj., Szpotański St., Wroczyński Kaz., Echo Tyg. 18.

1174. Bibrowski Miecz. O międzynarodowy syndykat prasy literackiej. Kwadryga 5. [Ib. rozmowa o tem z Kadenem-Bandrowskim].

1175. Cywiński St. Poezja codzienna. D. Wil. 295.

1176. D. K. Salony literackie w Poznaniu. Lit. i Sztuka 23.

1177. Feldman Józef. Dziesięciolecie badań historycznych w Polsce odrodzonej. Prz. Powsz. 540 n. [O wpływie nowych warunków polit. na losy historjografji, o jej tendencjach rozwojowych].

1178. Gładysz Bron. Świat polski w kolendach. K. Pozn. 591.

1179. Grabowski T. Polska ideologja dawnych wieków a chwila obecna. Tęcza 45.

1180. Hałaciński Andrzej. Jeszcze w sprawie pieśni „My Pierwsza Brygada". K. Wil. 295. Cfr. Polska Jutrzejsza 13.

1181. Janik Michał. Dzieje Polaków na Syberji. Kraków. s. 472. Rec. Birkenmajer J. K. Pozn. 598; Droga 9; G. Pozn. i Pom. 196; K. Por. 327; K. War. 175; Wiad. Lit. 47.

1182. Jodłowski Jerzy. Laury i wawrzyny. [O przyznawaniu nagród literackich.] Głos. Lit. 19.

1183. Hiż T. Pojedynek w literaturze. Gł. Prawdy tyg. 276.

1184. Kauder B. Polen in der deutschen Literatur. Kattowitzer Zeitung 3/XI.

1185. Klein K. Dawne kawiarnie artystyczne. Tęcza 36.

1186. Korzeniowski Lucjan. Rzecz o surrealiźmie. Meteor 3.

1187. Łempicki Stan. Pieśni burszów polskich. [Na podstawie litografowanej książeczki: „Śpiewy burszów polskich" 1835.] G. Lwow. 296.

1188. Mann Maurycy. Jak się uczyć języka i literatury włoskiej. [Bibljografja.] Rec. Czachowski K. RL 10.

1189. Markiewiczowa Aleks. Z dziejów Uniw. Wileńskiego. D. 13 grudnia 1918 r. Słowo 287. Cfr. K. Wil. 286.

1190. Mikulski Tad. O kaszubszczyznę w pol. jęz. literackim. Mestwin 10.

1191. Nowaczyński A. Goethe na Górnym Śląsku. Polonia 355.

1192. Olszewski Stefan. Język Szekspira. G. War. 378.

1193. Piotrowicz Wiktor. Sprawy i potrzeby literatury. Na marginesie Zjazdu Literatów Pol. w Wilnie. Słowo 295.

1194. Pollak R. Giovanni Papini o pol. pisarzach. K. Pozn. 577.

— Polonika włoskie. Prz. Współcz. 80.

1195. Polonistyka na wyższych uczelniach 1928/29. RL 8 — 10.

1196. Prasa: Bornsteinowa J. Czasopisma w Pol. Kwart. Statyst. V, 4. — Duch prasy katol. Prz. Katol. 41. — Prasa w Polsce i pol. prasa zagranicą. D. Pozn. 125. Schummer E. M. Prasa pol. na Litwie. Świat 49.

1197. Skiwski J. E. Opieka Państwa nad Sztuką. Tęcza 48.

1198. Smoleński Stan. Niepodległość i literatura. Głos Lit. 19.

1199. Stojanović J. D. Russian Slavophil Philosophy: The First Slavophils: Homjakov and Kireyersky. Slavonic Review, marzec 1928.

1200. Sylberowa H. Kobieta i kobiecość w literaturze. Kob. Współcz. 27.

1201. Wasylewski S. Tam na błoniu błyszczy kwiecie. [O autorstwie różnych popularnych pieśni.] Tęcza 45.

1202. W o j t k o w s k i A. Polskie organizacje naukowe a badania nad przeszłością Wielkopolski. Lit. i Sztuka 20.

— Dziesięcioletni dorobek kulturalny Wielkopolski. Z badań nad przeszłością. Ib. 22.

1203. W r z o s e k A. Uniw. Poznański i znaczenie jego dla kultury polskiej w pierwszem 10-cioleciu po wskrzeszeniu państwa. Lit. i Sztuka 20.

1204. Z a l e w s k i E d m u n d. U progu odrodzenia. Głos Lit. 22.

HISTORJA LITERATURY.

WIEK XV.

1205. B i r k e n m a j e r A l. Kto to był Sortes? [W „Dialogu Polikarpa" = Sokrates.] Pam. Lit. XXV, 4.

1206. F i j a ł e k J a n X. Początki cenzury prewencyjnej w kościele rzym. kat. w Polsce. Rec. Birkenmajer Al. Prz. Bibljoteczny II, 3. [p. 181.]

WIEK XVI.

1207. J ę d r z e j o w s k a A. Odpowiedź Richterowi J. B. na rec. „Książka pol. we Lwowie w XVI w." Replika Richtera. Pam. Lit. XXV, 4.

1208. K a w e c k a A l o d j a. Pieśni jasełkowe. (Na podstawie rkp. kórnickiego z w. XVI.) G. Lwow. 296.

1209. BIELSKI JOACHIM. B r e i t m e i e r K. J. Bielski — Zaleski L. Genethliacon... — Zapomniany utwór Bielskiego. Rec. Krzyżanowski J. Pam. Lit. XXV, 4.

1210. GÓRSKI STANISŁAW. S e n e x. Zapomniany dziejopis. Tęcza 37.

1211. KOCHANOWSKI JAN. Odprawa posłów [w Teatrze Wielkim we Lwowie.] Rec. D. Lwow. 178, Słowo Pol. 175.

1212. REJ M. B r ü c k n e r A. Odpowiedź H. Gaertnerowi [na art. O językowe sprawdziany autorstwa, p. 764.] Pam. Lit. XXV, 4. Ib. replika Gaertnera.

WIEK XVII.

1213. S i m o n L. Drobiazgi bibljograficzne. [Grabski Andrzej: Fortunata (?) Martis 1680. In solenni nigressu 1762.] RL 4.

1214. DANIECKI JAN. B o d n i a k S t a n. Zaginione fraszki J. Danieckiego. Pam. Lit. XXV, 4.

1215. ZIMOROWICZ B. A d a m c z e w s k i S t. Oblicze poetyckie Zimorowicza. Rec. Essmanowski Stef. Tęcza 46; Mikulski T. G. War. 283.

WIEK XVIII.

1216. B e r n a c k i L u d w i k. Drobiazgi literackie z czasów St. Augusta. [Jan Albertrandi do St. Aug.; Tetrasticha na... Bohomolca; Bohomolec do St. Aug.; Rachunek drukarski Bohomolca; A. Naruszewicz do J. Albertrandiego; Trzy bilety S. Trembeckiego;Trembecki do Wawrzyńca hr. Engeströma; T. K. Węgierski do: Ign. Potockiego, St. Aug.; Fr. Zabłocki do Łuk. Gołębiowskiego.] Pam. Lit. XXV, 4.

1217. K o l b u s z e w s k i K. Do poezji barskiej. [Nieznane wiersze]. Ib.

1218. U r b a ń s k i J a n. Echa wielkiej rewolucji franc. w bezimiennej poezji pol. XVIII w. Ib.

1219. BOGUSŁAWSKI W. B r u m e r W. Przed setną rocz. śmierci Wojc. Bogusławskiego. Gaz. Por. 273.

1220. KRASICKI IGN. Satyry. Tekst opracował i objaśnił Stef. Vrtel-Wierczyński. W-wa. s. 125. Biblj. Szkolna 19.

B r a c h m e r M i e c z. „Monachomachja" a „Orland szalowy". Pam. Lit. XXV, 4.

WIEK XIX i XX.

O p r a c o w a n i a o g ó l n e.

1221. B i e ń k o w s k i W ł o d. Mitologja czynu. Meteor 3. [M. in. o „Skamandrze".]

1222. B u g i e l W. Les grands poètes polonais. Paris. [Wstęp i antologja przekładów.] Rec. Świat 16.

1223. D ę b i c k i Z. Portrety, serja II. [Art. Górski, Ign. Dąbrowski, Tad. Miciński, Wł. Orkan, Tad. Rittner, Jan Aug. Kisielewski, Andrzej Niemojewski, Gust. Daniłowski, Edw. Słoński, Wł. Perzyński, K. Makuszyński, Żeleński-Boy, A. Grz.-Siedlecki, K. Irzykowski, Z. Nałkowska, W. Grubiński, Kaden - Bandrowski, Tad. Nalepiński, Eug. Małaczewski, P. Choynowski, F. Goetel.] W-wa s. 367. Rec. Wasilewski Z. K. Pozn. 575.

1224. G a l i ń s k i A d a m. Młoda Polska. Rec. Płoszewski L. RL 10; Gł. Prawdy tyg. 264.

1225. K. T r. Współczesny Poznań literacki. [O wieczorze autorskim.] Życie Lit. 7.

1226. K ł y s z e w s k a W a n d a. Młoda poezja podwawelska. G. War. 185.

1227. L. C. Literatura polski odrodzonej. Hasło Łódzkie 354.

1228. P i o t r o w i c z W. Laureaci krytyki literackiej. Borowy, Boy, Irzykowski. K. Wil. 278.

1229. P r z y b o ś J u l j a n. Ze stanowiska „Zwrotnicy". Głos Lit. 21. Cfr. O „Zwrotnicy" Kwadryga 5.

1230, Sinko T. Arkadja krakowska z pocz. XIX w. Czas 296. [Jacek Przybylski, Jan Chodani, Marcin Fiałkowski, Maciej Dubiecki.]

1231. Wasylewski Stan. O miłości romantycznej. Wyd. 2. Rec. RL 1; Pam. Lit. XXV, 1; K. Pol. 64; G. War. 168.

1232. Wóycicki K. Walka na Parnasie. Rec. Wasilewski Z. K. Pozn. 258; Wiad. Lit. 28.

1233. Zahorska Anna. Poezje, powieści, pamiętniki. [Przegląd krytyczny ostatnich wydań.] Prz. Powsz. 538.

1234. Zawodziński K. W. Poetki. [Omawia ostatnie tomy: Iłłakowiczównej K., Pawlikowskiej M., Czerkawskiej M., Miłaszewskiej W., Alberti K., Szpyrkównej M. H., Tuwim Ireny.] Prz. Współcz. 80.

— U poetek. [Rec. Ostrowska, Grossek-Korycka, Rościszewska.] Wiad. Lit. 46.

1235. Zbierzchowski H. Ruch literacki we Lwowie. Echo Tyg. 15.

Teksty i monografje.

1236. ANCZYC WŁAD. LUDWIK. Hanisch Erdmann. Eine Polnische Döllingeriade. [Omawia Anczyca „Döllingerjadę, poemat bohaterski".] Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. d. Slaven IV, 3.

1237. BANDROWSKI JERZY. Zolojka. Rec. Język Pol. XIII, 5; G. War. 245; Głos Nar. 238; Myśl Narod. 28.

1238. BANDROWSKI JUL. Lenora. Rec. Epoka 334; Gł. Prawdy 355; Gł. Prawdy tyg. 273; Il. K. Codz. 356; K. War. 344; Nowaczyński Polonia 354, 5; P. Zbroj. 335, 341; Prz. Katol. 50; Rob. 361; Świat 51; Świat Książki 1; Wiad. Lit. 47.

Wasilewski Z. Gwiazdka literacka 1928. [O sądzie konkursowym literackiej nagrody państwowej i nagrodzeniu Kadena.] K. Pozn. 585.

Żarnecki Bogusław. U. J. Kaden-Bandrowskiego. [Wywiad.] D. Lwow. 347.

1239. BARTKIEWICZ Z. J. M. Kwadrans z Zygm. Bartkiewiczem. Echo Tyg. 18.

1240. BERENT W. Petrażycka-Tomicka Jadw. O żywych kamieniach. Kraków. s. 104. [Zestawia dzieło Berenta z „Nôtre Dame de Paris" V. Hugo.] Tamże: „Smętek" (o „Wietrze od morza"); o „Anima mundi" Jadw. Marcinowskiej; Mistycyzm Konopnickiej. Rec. Kob. Współcz. 39.

1241. BLIZIŃSKI JÓZEF. Koszyc Włodzimierz. Bliziński i Orłowski, wspomnienie. Echo Tyg. 18.

1242. BRZOZOWSKI S. Klinger Witold. Czy czas już zamknąć sprawę St. Brzozowskiego? Prz. Współcz. 80.

1243. CIESZKOWSKI AUGUST. Biesiekierski Ludwik. „O drogach ducha" Cieszkowskiego. Prz. Filozof. XXX, 4.

Kowalski Kaz. Filozofja Augusta hr. Cieszkowskiego w świetle zasad filozofji św. Tomasza z Akwinu. Studjum porównawcze. Poznań 1929. s. 246. Rec. Pechnik Al. G. Kościelna 52 3.

Zarembowicz Henryk. Duch i jego rola w „Ojcze nasz" Cieszkowskiego. Prz. Katol. 22.

1244. DANIŁOWSKI G. Po latach. [Wiersz z puścizny rkp.] K. Por. 333.

1245. ERZEPKI BOLESŁAW. Brzeska Wanda. Laureat nagrody im. Józ. Łukaszewicza. Lit. i Sztuka 23. Cfr. K. Pozn. 569; G. Pozn. i Pom. 221.

1246. ESTREICHER K. Świerkowski K. Karol Estreicher. Bibljografja prac jego i literatury o nim. Rec. Wierczyński S. Prz. Bibljoteczny II, 3: uzupełnienia. [p. 547.]

1247. FREDRO A. Piotrowicz W. Nauka a pokora ducha. O interpretację „P. Jowialskiego". [Polemika z p. H. Romer.] Słowo 289.

Romer Hel. O szambelanowej. [„Jowialski".] K. Wil. 285.

Siedlecki A. Fredrowska „Ciotunia". K. Pozn. 587.

1248. GARDECKI JÓZEF. Było nas trzech. Rec. Epoka 43; G. Lwow. 60; Głos Lit. 19; K. War. 68; Rob. 89.

1249. GOSZCZYŃSKI S. Brandstaetter R. Odpowiedź na pytanie [Kleinowi.] Gł. Prawdy tyg. 276. [p. 934.]

1250. GRABIŃSKI STEFAN. Klasztor i morze. Rec. Pniewski Wł. Język Polski XIII, 5; K. Pozn. 468; Lwow. Wiad. Muz. i Lit. 11; Myśl Narod. 28; Wiad. Lit. 37.

Lorentowicz Jan. Tajemnica w powieści współczesnej. Prawda 41.

1251. IŁŁAKOWICZÓWNA K. Z głębi serca. Rec. Ezoter 2; Gł. Prawdy 255; Życie Lit. 3.

— Zwierciadło mocy. Rec. Wiad. Lit. 48.

1252. KARWATOWA ANNA. Formański Leon. Anna z Bardzkich Karwatowa. D. Bydgoski 244—6.

1253. KORZENIOWSKI JÓZEF. Majster i czeladnik. — Zaręczyny aktorki. Rec. ABC 142; Epoka 139; Gł. Prawdy 139; K. War. 138, 147; Warszawianka 138.

Korpała J. J. K. jako profesor literatury w Krzemieńcu [Ogłasza „Wstęp do Pisma o Tragedji. O istocie poezji w ogólności".] Pam. Lit. XXV, 4.

1254. KRASIŃSKI Z. Kleiner J. Z badań nad poezją wielkich romantyków. Syn i ojciec w „Irydjonie". Tyg. Illustr. 52.

Kurkowa Eugenja. Światło w „Przedświcie". Rocznik Zakł. Nar. im. Ossolińskich. T. I i II.

Pini T. Krasiński. Rec. Lorentowicz. Dz. Pol. 285.

1255. LASKOWSKI KAZ. Bergel R. Smutna parodja „Wesela". [„Pogrzeb" w D. Pozn. 1902. 13 - 38.] K. Pozn. 571.

1256. KOSSAK - SZCZUCKA ZOFJA. Złota wolność. Rec. Chorowiczowa A. K. Pol. 355; Głos Nar. 350; Sinko T. II. K. Codz. 333. Słowo 299.

1257. ŁUSZCZEWSKA JADWIGA. W 20 lecie śmierci: Epoka 285; K. War. 285; K. Por. 286; Kob. Współcz. 41.

1258. MAKUSZYŃSKI K. Piosenki żołnierskie. Rec. Dz. Pol. 299; G. War. 370; K. War. 268; P. Zbroj. 328; Rzeczplita 288.

— Śmieszni ludzie. Rec. G. Kościel. 44; G. War. 366; P. Zbroj. 230; Rob. 343; Rzplita 174.

1259. MALCZEWSKI A. Marja. Oprac. Stan. Młodożeniec. Wielka Bibl j. 111.

1260. MĄCZKA JÓZEF. Lewicki Bol. Włodz. J. Mączka. Słowo Pol. 356.

1261. MICKIEWICZ A. Dzieła pod red. M. Kridla z przedmową Boya-Żeleńskiego. W-wa 1929. Bibljoteka arcydzieł lit. T. 1 i 2 s. XXIV+408; T. 3 i 4 s. 318. Rec. Droga 10; Furmanik S. P. Zbroj. 355.

Briares I. A. Mick. na placu Alma. [O pomniku w Paryżu.] K. Pozn. 558.

Hiż Tad. Mickiewicz (w 130-tą rocznicę urodzin) Gł. Prawdy 355.

Jak Adam Mickiewicz był w 1898 roku na wigilji u proboszcza w Radzyniu. D. Wil. 295. [O raporcie strażnika rosyjskiego.]

Im Spiegel der Handschrift. Briefe u. Dokumente aus dem „Lešehradeum" zu Prag sowie aus anderem Besitz. Dichtung u. Welt. nr. 52. Beilage zur „Prager Presse" z 25 XII. [M. in. podobizna listu Mick. z 17. IX. 1855.]

Kleiner J. Z badań nad poezją wielkich romantyków. „Grażyna" jako poemat polityczny. Tyg. Illustr. 52.

Korbut G. „Farys" przekładem? RL 10.

Lorentowicz Jan. Sainte - Beuve i Mickiewicz. [Na podstawie „Correspondance inédite de Sainte - Beuve avec M. M-me Juste Olivier" Paris.] Dz. Pol. 354.

Łepkowski Karol. Mickiewicz a Libelt. [z listem L. z 1847.] Wiad. Lit. 51.

Menšik. Mickiewicz a Mácha. Časopis pro moderni fil. a lit. 14.

Obst Jan. Wallenrod i Wallenstein. D. Wil. 295.

P[echnik] Aleks. Estetyk „ukraiński" o „P. Tadeuszu". [Polemika z art. Kostelnyka z „Nywy" lipiec n.] G. Kościel. 50.

Pigoń St. Uczta Kozła a święto Dziadów. (Ze studjów nad genezą „Dziadów" kowieńsko-wileńskich.) Myśl Narod. 27, 28.

Płoszewski L., Górski K. Mickiewicziana. [Omawiają ostatnie edycje i opracowania.] Pam. Lit. XXV, 4.

Płoszewski Leon. List A. Mickiewicza do Antoniego Ostrowskiego [z 1843 r.] RL 10.

1262. NOWACZYŃSKI A. Nagroda Krakowa dla A. N. Rozmowa z laureatem. G. War. 382. Cfr. o rozstrzygnięciu konkursu: Czas 298; Hoeker E. Naprzód 399, 300; II. K. Codz. 360. [Dalszy ciąg art. i polemik w tej sprawie w styczniu 1929 r.]

1263. OPPMAN ART. André L. Wywiad z laureatem nagrody lit. Warszawy A. Oppmanem. Echo Tyg. 15.

1264. PACIORKIEWICZ MAURYCY M. Wiślicki J. Ś. p. Maurycy Michał Paciorkiewicz. Życie i prace naukowe. Wiadomości Towarzystwa Uniwers. Lubelskiego IV, 1.

1265. PAWLIKOWSKI J. G. H. Bajda o Niemrawcu. Rec. G. War. 321; Myśl. Narod. 23; K. Pozn. 442; Słowo Pol. 292.

1266. PEIPER TAD. Szósta! Szósta! [Autoreferat] Głos Lit. 22. Cfr. ib. 19, 20.

1667. PERZYŃSKI W. I. M. Kwadrans z Perzyńskim. Echo Tyg. 17.

— Dziękuję za służbę. Myśl Narod. 23; Świat 39; K. Pol. 260; K. Pozn. 38; D. Pozn. 24; Prz. Por. 24; Wiad. Lit. 2; Kob. Współcz. 2.

1268. PRUS B. Araszkiewicz Feliks. Z lat szkolnych B. Prusa. RL 10.

1269. PRZYBYSZEWSKI S. Boy-Żeleński — Smutny szatan. Wiad. Lit. 52.

Wielopolska M. J. Zagadka Przyb. Ib.

Miernowski Jan. W obronie niezależności twórczej. K. Pozn. 560. [Polemika z Boyem.]

Münnich Ad. Korespondencja Przybyszewskiego z Pawłem Scheerbartem. [7 listów z 1893 r. i list do ks. Szczęsnego Dettloffa z 1915 r.] RL. 10.

1270. REYMONT W. Siedlecki A. Kim był Reymont „przedliteracki". — Młodzieńcza miłość R. (Na tle pamiętnika.) K. Pozn. 562, 594.

Wasilewski Z. Pamiątki po Reymoncie. [M. in. ciekawy list R. do Wasilewskiego z 1. III. 1899 z Paryża: „napisałem trzyaktowy dramat, który wystawiam w Maju, na jednej ze scen wiedeńskich — już się tłumaczy". — Wzmianka o niemieckim przekładzie „Komedjantki" ze wstępem Przybyszewskiego.] Tęcza 11.

1271. ROSTWOROWKI K. H. Miłosierdzie. Rec. t. Słowo Pol. 322/3.

J. W. Jak powstała „Niespodzianka". Rozmowa z K. H. Rostworowskim. Głos Nar. 354.

1272. RYBICKI ANDRZEJ. Noc śnieżna. Rec. Czas 102.

— Kostjum Arlekina. Premjera w Teatrze Nowym [Warszawa 14. XII. 28.] Rec. ABC 355; Echo Tyg. 18; Epoka 347; Dz. Pol. 346; G. War. 372; Gł. Prawdy 347; Gaz. Por. 292; K. Pol. 346; K. Por. 351; K. War. 346; Kob. Współcz. 52; Przedświt 69; Rob. 359.

Rozmowa z p. A. Rybickim. Epoka 345.

1273. RYDEL L. W 10-tą rocz. śmierci: Balicki A. E. Głos Nar. 350. Birkenmajer J. K. Pozn. 554; Langie St. Pol. Zachod. 347.

1274. SIENKIEWICZ H. Doda Wiktor. W stulecie „Zamku Kaniowskiego". Ślady wpływu Goszczyńskiego na „Trylogję" Sienkiewicza. [Scenę śmierci na palu atamana Nebaby zestawia z analog. scenami Trylogji.] Il. K. Codz. 348.

Emski. Sienkiewicz po czesku. Il. K. Codz. 358.

1275. SIEROSZEWSKI W. L. A. Kwadrans z W. Sieroszewskim. Echo Tyg. 14.

1276. SKIERKOWSKI WŁAD. Wesele na Kurpiach. Rec. Wiad. Lit. 39.

1277. SŁOWACKI J. Zborowski — wyd. Cywiński S. Rec. Grabowski T. K. Pozn. 542; Słowo 287/8.

Bielańska Karolina. Ze wspomnień Kornela Ujejskiego o Słowackim. RL 10.

Francić Vilim. J. Słowacki w języku serbsko-chorwackim. Il. K. Codz. 360.

Grebiennikow Piotr. „Anhelli" a „Widzenie ks. Piotra". RL 10.

Hahn Wiktor. J. Słowacki jako twórca dramatyczny. Przemówienie. Nadbitka z Wiadomości Towarzystwa Uniwers. Lubelskiego. Lublin IV. 1. s. 26—31.

Łempicki Stan. Wigilje Słowackiego. Słowo Pol. 356.

Opałek Miecz. Florentyńska wigilja Słowackiego. K. Pozn. 591.

Kleiner J. J. Słowacki. T. IV. Rec. Ujejski J. Pam. Lit. XXV, 4.

— W sprawie „Ksiąg rodzaju narodu polskiego". RL 10. [p. 811.]

Kozicki Wład. Pomnik J. Słow. we Lwowie wg. projektu Reichertównej. Słowo Pol. 356.

Pawlikowski J. Gw. Na marginesie pism genezyjskich Słowackiego. I. Zawartość przyrodnicza „Genezis z Ducha". Pam. Lit. XXV, 4.

1278. STAFF L. Mágr A. St. L. Staff. Zu zeinen 50-ten Geburstag am 14 November. Prager Presse z 14.XI.

1279. STĘPOWSKI JANUSZ. Rozmowa z J. Stępowskim. Życie Lit. 7.

1280. SZAJNOCHA KAROL. Finkel Ludw. K. Szajnochy próba krytyki literackiej z r. 1839. Pam. Lit. XXV, 4.

1281. ŚWIĘTOCHOWSKI A. J. M. Kwadrans z Al. Świętochowskim. Echo Tyg. 16.

1282. TOWIAŃSKI A. Horoszkiewiczówna Walentyna. Italja w hołdzie Towiańskiemu. Tyg. Illustr. 45.

Kleiner J. System Towiańskiego. [Streszczenie referatu ze Zjazdu filozoficznego, 1923.] Prz. Filozof. XXX, 4.

Pigoń S. Słowo o stosunkach A. Towiańskiego z Vintrasem. (Z powodu rozprawy J. Ujejskiego). Pam. Lit. XXV, 4.

1283. UJEJSKI KORNEL. Ganszyniec R. Filologja klasyczna w Czechosłowacji. [M. in. o przekładzie łacińskim „Z dymem pożarów" przez Franciszka Palatę.] Kwart. Klasyczny II, 3.

1284. WITKIEWICZ ST. Kosiński K. St. Witkiewicz. Rec. Czas 169; Głos Lit. 22; Kwadryga 5; Wiad. Lit. 21.

1285. WITKIEWICZ ST. IG. Irzykowski K. Twórczość St. Ig. Witkiewicza. [Rozdział z rozprawy „Treść i forma".] Wiad. Lit. 49.

1286. WYBICKI JÓZEF. Olszewicz Wacław. Dalsze Wybicjana. Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu VII, 11. [List do St. Augusta z 1783 r. z dedykacją niewiadomej tragedji.]

Staszewski Janusz. Dąbrowski i Wybicki w Poznaniu. K. Pozn. 510.

1287. WYSPIAŃSKI S. Birkenmajer J. Zapiski uczniowskie Wyspiańskiego. [Notatka.] K. Pozn. 591.

Makowiecki T. „Rząd dusz" w „Lelewelu". RL 10.

Stryjeński Tad. Witraże Mehoffera w kolegjacie św. Mikołaja we Fryburgu. Prz. Powsz. 540. [M. in. o witrażach Wysp.]

1288. WYSZKOWSKI MICHAŁ. Mocarski Zygm. Opis podróży do Gdańska z r. 1803, klasyka warszawskiego. Mestwin 13, 14.

1289. ZEGADŁOWICZ E. Godzina przed jutrznią. Rec. Jaworski W. L. Tęcza 6. Noskowski W. ib. 46, 47; G. Kościel. 51; G. War. 347.

— Słowo w „Słowo". Polemika z Cz. Jankowskim. Tęcza 44.

Wywiad z E. Zegadłowiczem. Życie Lit. 3.

1290. ŻEROMSKI S. Tutto e Nulla e altre novelle. Prima versione italiana con introduzione e note di Cristina Agosti Garosci. Torino 1928. s. 318. Rec. K. War. 360.

Charszewski. Odprawa za „Na odlew". W sprawie broszur „Z bojów o Żeromskiego". Rozwój 31.

Doda Wiktor. Drogi życia S. Ż. Il. K. Codz. 356.

Górski Artur. O rodzie i rodzinie S. Ż. Tęcza 43. Cfr. Wyjaśnienie S. Noyszewskiego ib. 49.

Skiwski Jan Emil. Poza wieszczbiarstwem i pedanterją. Żeromski pisarz i apostoł, oraz inne szkice krytyczne. Poznań s. 182.

Zaremba Józef. Żeromskiego przyczyna bezwzględna. P. Zbroj. 355.

1291. ŻMICHOWSKA NARCYZA. Boy-Żeleński. Romans Gabryeli. Wiad. Lit. 49. [Nowe szczegóły do życia i twórczości.] Cfr. Boy. Żywoty miłosne. K. Por. 349.

— Wilja Narcyzy Żmichowskiej w r. 1863. K. Por. 357. [List Żmichowskiej z 1864 r.]

NOTATKI — KRONIKA.

PLAGIAT WYDAWNICZY.

W ostatnim, piątym roczniku „Wierchów", organie Pol. Tow. Tatrzańskiego, omawia prof. Jan Gw. Pawlikowski bezprzykładny w obecnych czasach fakt plagiatu. Oto w warszawskiem wydawnictwie Bibljoteka groszowa pojawiło się nowe wydanie „Na skalnem Podhalu" Tetmajera. Przy bliższem jednak wejrzeniu okazało się, że jest to nietylko nikły wybór 15 nowel, z 42 wydania pełnego, ale, że to przeróbka z wykluczeniem gwary, skreśleniami, a nawet dodatkami, zniekształcająca całkowicie oryginał. Prof. Pawlikowski zestawił wiele charakterystycznych miejsc przeróbki z oryginałem wykazując całą bezgraniczną głupotę i potworność tej roboty, w końcu zaś pisze: „Czy warto było rozpisywać się o tej ramocie? Niewątpliwie nie, gdyby mogła być publicznie spaloną, jako owoc zbrodni przeciwko niepospolitemu dziełu. Gdy tego środka nie staje, niemasz — niestety — innego, jak pisać. Na co zeszłaby literatura, gdyby zostawić swobodę podobnemu kłusownictwu? Co może na swe usprawiedliwienie przytoczyć wydawca? Może — że się autor zgodził?... Tem gorzej. Bo do zbrodni przeciwko dziełu przyłącza się wtedy zbrodnia przeciwko człowiekowi".

DZIEJE POLSKIEGO ŻYWOTOPISARSTWA ŚWIĘTYCH.

Polska Akademja Umiejętności rozpisuje z funduszu im. Pawła Rohlanda konkurs na pracę p. t. „Dzieje polskiego żywotopisarstwa świętych". Termin nadsyłania prac do końca roku 1930. Prace mogą być nadsyłane albo pod pełnem nazwiskiem autora, albo też pod godłem z dołączeniem koperty, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora. Rozmiar pracy około 15 arkuszy druku. Nagroda za najlepszą pracę wynosi równowartość w złotych 500 dolarów. Ogłoszenie o przyznaniu nagrody nastąpi na publicznem posiedzeniu Akademji w czerwcu 1931 roku.

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:
Za pięć zeszytów: w Warszawie (bez odnoszenia do domu) zł. 7.—; z przesyłką pocztą: (w Warszawie na prowincji i zagranicą) zł. 8.—.
Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50.
Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 178-14.
Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu: Piotr Grzegorczyk, Warszawa, ul. Filtrowa 67 m. 16.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 91-03.